



NASZE

KATOWICE

WYDANIE SPECJALNE | WRZESIEŃ 2025 | Bezpłatny informator miejski | www.katowice.eu | ISSN 1899-9530



ARCHIWUM UMK R. KAZMIERCZAK

160 lat Katowic

Od przemysłu po miasto kultury i innowacji – w specjalnym wydaniu „Naszych Katowic” pokazujemy przemianę, która uczyniła z naszego miasta jedną z najważniejszych metropolii w Polsce



Szanowni Mieszkańcy, obchody 160-lecia Katowic to doskonały moment, aby zatrzymać się na chwilę i spojrzeć w przeszłość, pełną wydarzeń, które ukształtowały nasze miasto i nadały mu wyjątkowy charakter.

Choć historia tych terenów sięga czasów znacznie wcześniejszych niż rok 1865, to właśnie nadanie praw miejskich dało impuls do rozwoju, zintegrowało mieszkańców i wyznaczyło kierunek przemian. Katowice, które kiedyś były niewielką osadą rolniczo-kuźniczą, dziś stanowią nowoczesną metropolię, w której łączą się przemysł, kultura i nauka.

Na przestrzeni dekad miasto zmieniało swoje oblicze, zachowując jednocześnie ducha tradycji. To tutaj przeszłość i nowoczesność przenikają się, tworząc miejsce o niepowtarzalnym klimacie.

Świętując jubileusz, uczcijmy pamięć pokoleń, które tworzyły historię Katowic. Niech kolejne lata przyniosą miastu dalszy rozwój i nowe możliwości, a jego mieszkańcom codzienną radość i dumę z życia w tym wyjątkowym miejscu.

**Wojewoda Śląski
Marek Wójcik**

KATOWICE – 160 LAT HISTORII

W 2025 r. Katowice obchodzą wyjątkowy jubileusz – 160 lat temu otrzymały prawa miejskie i rozpoczęły drogę ku temu, by stać się stolicą Górnego Śląska i sercem jednej z najważniejszych metropolii w Polsce.

Historia Katowic to opowieść o odwadze i determinacji. Tworzyli ją ludzie, którzy nie bali się ciężkiej pracy i stawiania czoła wyzwaniom – Ślązacy zawsze byli znani z solidności, sumiennosci i wierności wyznawanym wartościom.

Na obliczu młodego miasta ślad odcisnęły zwłaszcza trudy powstańczych zrywów, wojen i późniejszej odbudowy społecznej i przestrzennej, a także dynamiczny rozwój przemysłowy, który doprowadził Katowice do roli stolicy autonomicznego województwa śląskiego.

Dzisiejsze Katowice to zupełnie inne miasto – nowoczesne i kreatywne. W ostatnich latach dokonała się tu wielka transformacja miejskiej przestrzeni, która całkowicie odmieniła wizerunek ośrodka przemysłowego. W sąsiedztwie Spodka, na zrewitalizowanym terenie dawnej kopalni, powstała Strefa Kultury, która niejako wyznaczyła kierunek współczesnego rozwoju miasta. Potwierdziło i uznało go UNESCO, wprowadzając Katowice do sieci Miast Kreatywnych w dziedzinie muzyki, co jeszcze bardziej podniosło prestiż i kulturalne atuty miasta.

Katowice postanowiły, że przemysł nadal będzie decydował o ich rozwoju, tyle że teraz będzie to przemysł spotkań. Obecnie nasze miasto dysponuje potężnym doświadczeniem w organizacji naprawdę wielkich wydarzeń. Byliśmy gospodarzami chociażby Szczytu Klimatycznego ONZ i Światowego Forum Miejskiego.

Przed Katowicami otwierają się kolejne nowe perspektywy. Tradycja ciężkiej pracy, wciąż żywa w wielu środowiskach zawodowych, spotyka się tu z pasją budowania przyszłości opartej na innowacji i cyfrowej kreatywności.

Chciałbym, abyśmy pamiętali, że 160-letnią historię naszego miasta pisali i nadal piszą ludzie – górnicy, hutnicy, nauczyciele, lekarze, artyści, naukowcy i przedsiębiorcy. Każde pokolenie pozostawiło tu niezatarty ślad, a dziś my jesteśmy autorami kolejnego rozdziału dziejów Katowic – miasta zielonego, otwartego i nowoczesnego, miasta, w którym żyje się wygodnie i z którego możemy być dumni.

Niech żyją Katowice! Niech żyje Śląsk!

**Prezydent Miasta Katowice
Marcin Krupa**



Szanowny Panie Prezydencie, Drody Mieszkańcy!

Z okazji 160. urodzin Katowic składamy serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszego rozwoju i wielu sukcesów. Jako Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego jesteśmy dumni, że ramię w ramię z Miastem Katowice współtworzymy projekty, które realnie poprawiają jakość życia – od kultury i edukacji, przez transport i zdrowie, po nowoczesne technologie. Wspólnie patrzymy w przyszłość przemysłów kreatywnych. Planowany hub gamingowy na terenie KWK „Wieczorek” to symbol tych zmian – połączenie śląskiej pracowitości, której wspólnym mianownikiem były niegdyś przemysł ciężki i górnictwo, z cyfrową wyobraźnią, która staje się naszą przyszłością, przestrzenią do tworzenia.

Stolica województwa śląskiego jest dziś miastem nauki, kolebką nowych technologii i wytyczania ultranowoczesnych trendów w przemyśle. To także kluczowy dla regionu ośrodek akademicki z prestiżowymi uczelniami. Jednym z wydarzeń, podczas których możemy się przekonać o ich sile i znaczeniu, jest Śląski Festiwal Nauki, który stał się mocnym i ważnym punktem w kalendarzu imprez regionu.

Życzymy Katowicom kolejnych inwestycji, bezpiecznych i zielonych przestrzeni, odważnych decyzji oraz – po prostu – dobrego, codziennego życia dla mieszkańców.

**Marszałek
Wojciech Saługa
wraz z Zarządem
Województwa Śląskiego**

**NASZE
KATOWICE**

Wydawca: Urząd Miasta Katowice,
ul. Młyńska 4, 40-098 Katowice

Redaktor prowadzący:
Joanna Górską

Redakcja:
Joanna Górską, Sławomir Rybok,
Michał Malina, Kamil Kalkowski
Wydział Komunikacji Społecznej,
tel. 32 259 30 85
e-mail: redakcja@katowice.eu

Skład i opracowanie graficzne:
Dorota Falarowska
skladtp.online

Korekta:
Beata Gorgoń-Borek

Informator powstaje przy współpracy
z katowickimi ośrodkami kultury i sportu
Nakład: 152 000 egz.

Druk: Polska Press,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu.

Redakcja zastrzega sobie
prawo do skrótów
i zmian nadsyłanych
tekstów.



PODZIĘKOWANIA

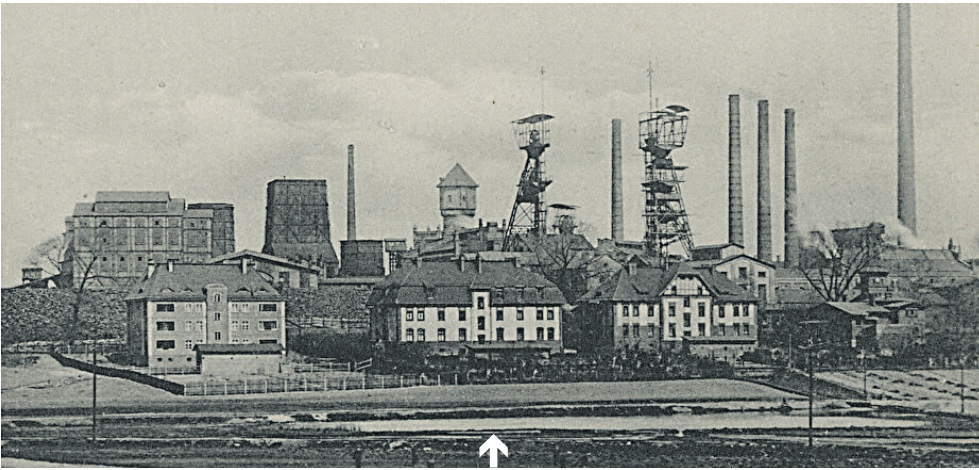
Redakcja „Naszych Katowic” składa podziękowania dyrektorowi Jackowi Siebłowi oraz pracownikom Muzeum Historii Katowic: Joannie Tofilskiej, Justynie Pawlas i Annie Zaczekowskiej za nieocenioną pomoc merytoryczną przy opracowaniu tekstów do gazety.

Pomocą służyła nam także Stanisława Warmbrand, która zmarła w trakcie powstawania tego numeru „Naszych Katowic”. Była skarbnicą wiedzy o Katowicach i Śląsku.

SPEKTAKULARNA PRZEMIANA MIASTA

Miasto Katowice w ostatnich latach przeszło niesamowitą metamorfozę. Na miejscu kopalni Gottwald powstało Silesia City Center – jedno z największych centrów handlowych w regionie. Tam, gdzie jeszcze niedawno działała kopalnia Katowice, za czasów prezydentury Piotra Uszoka rozpoczęła się rewitalizacja, dzięki której dziś rozkwita Strefa Kultury – z siedzibami Muzeum Śląskiego, Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Spodka i Międzynarodowego Centrum Kongresowego. Decyzją prezydenta Marcina Krupy zazieleniły się ulice w centrum – dość wspomnieć al. Korfantego czy ul. Warszawską.

M. STECKEL, MUZEUM ŚLĄSKIE



M. MALINA



NAC



K. KALKOWSKI

JMK



P. BORSUK



NAC

S. RYBOK



R. KAZMIERCZAK



K. KALKOWSKI



Zawodzie i Bogucice

© 1924 r.

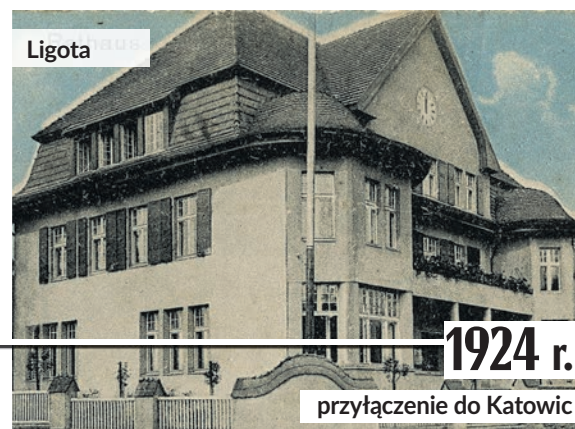
przyłączenie do Katowic



Załęże

1924 r.

przyłączenie do Katowic



Ligota

1924 r.

przyłączenie do Katowic



Szopienice

GMINY, KTÓRE ZBUDOWAŁY KATOWICE: OPOWIEŚĆ O RATUSZACH I RYNKACH

Zanim w 1865 r. Katowice uzyskały prawa miejskie, były niewielką osadą, której życie skupiało się wokół prostego placu targowego i kilku głównych dróg. Układ tej najstarszej administracyjnie części miasta powstał według planu Heinricha Moritza Augusta Nottebohma z 1856 r. Nie był to projekt przypadkowy. Ulice wytyczono tak, by na Mickiewicza słońce zachodziło dokładnie w dzień letniego przesilenia, a na 3 Maja – w równonoc jesienną i wiosenną. Rynek i jego otoczenie stały się centrum administracyjnym, handlowym i towarzyskim młodego miasta. Z biegiem lat, w miarę jak wokół Katowic wyrastały kolejne wsie, osady górnicze i miasteczka, każde z nich tworzyło swoje własne centrum – z rynkiem lub placem targowym oraz ratuszem, będącym sercem lokalnej administracji.

Przyłączenie do Katowic Bogucic, Brynowa, Dębu, Załęża i Ligoty...

Pierwszym przełomem w poszerzaniu granic miasta był rok 1924, kiedy Sejm Śląski podjął decyzję o przyłączeniu do Katowic okolicznych gmin: Bogucic, Brynowa, Dębu, Załęża i Ligoty. W zamyśle władz miało to nie tylko wzmocnić „element polski” w mieście, ale też usprawnić zarządzanie dynamicznie rozwijającym się obszarem przemysłowym.

Nowe dzielnice miały już swoje ratusze i place, które przez lata były naturalnymi punktami orientacyjnymi. W Bogucicach-Zawodziu monumentalny gmach urzędu przy ul. 1 Maja 50 (dziś siedziba rektoratu Uniwersytetu Ekonomicznego) imponował neoklasyccyjską fasadą i secesyjnymi detalami. W Załężu, gdzie jeszcze w XIX w. powstały Huta Baildon i kopalnia Kleofas, urząd gminy wybudowano w 1897 r. przy ul. Gliwickiej 148. To niewielki, neogotycki budynek z cegły, z tarczą zegarową na szczycie fasady. Ligota mogła się poszczycić aż dwoma siedzibami władz: w jednej z nich, przy ul. Franciszkańskiej, dziś znaj-

duje się biblioteka, druga, przy ul. Piotrowickiej, po latach stała się ośrodkiem zdrowia.

...oraz fragmentów Panewnik i Piotrowic

W kolejnych latach granice Katowic stopniowo się przesunęły. W 1938 r. do miasta włączono fragmenty Panewnik i Piotrowic – obszary o bardziej podmiejskim charakterze. Ich całość wraz z Welnowcem przyłączono do Katowic w 1951 r., czym wzmocniono południową część miasta.

Piotrowicki urząd gminy powstał w 1874 r. Najpierw znajdował się przy piotrowickim Rynku (był on w miejscu obecnego skrzyżowania ulic Armii Krajowej i Zygmunta Waltera-Jankego). Później wybudowano nową siedzibę przy ul. Jankego 136 – dziś znajduje się tu filia Miejskiego Domu Kultury.

Budynek urzędu w Panewnikach wzniesiono w 1923 r. przy ówczesnej ul. Klasztornej (dziś Panewnicka 75). Po przyłączeniu dzielnicy do Katowic stracił on swoją funkcję administracyjną, ale do dziś jest ważnym punktem dla lokalnej społeczności – mieści pocztę i siedziby lokalnych organizacji, m.in. ZHP, związek kombatanów i klub seniora.

Największa powojenna zmiana – przyłączenie Szopienic

Największa powojenna zmiana nastąpiła w 1960 r., gdy przyłączono Szopienice wraz z Janowem, Nikiszowcem i Giszowcem.

W Szopienicach urząd znajdował się przy ul. Wiosny Ludów 24. Gmach wybudowano w 1928 r. prawdopodobnie według projektu Tadeusza Michejdy. Znaczący twórca tego architekta dostrzegł w nim charakterystyczne

dla jego realizacji z lat 20. połączenie stylu wczesnego modernizmu z elementami klasycyzującej dekoracyjności.

Janów

Gmina Janów powstała w 1924 r. z połączenia części wsi Janów oraz dwóch osiedli górniczych: Nikiszowca i Giszowca. Budynek ratusza oddany do użytku w 1930 r. również jest dziełem Tadeusza Michejdy. Okazała, modernistyczna bryła o bardzo nowoczesnym jak na owe czasy kształcie może zdumiewać rozmachem, tym bardziej że Janów nie był przecież wówczas nawet miastem. Wytlumaczeniem zagadki wydaje się być główny sponsor budowy, a zarazem właściciel większości terenu gminy – koncern Giesche, który kierował się względami wizerunkowymi. Swoją pierwotną funkcję gmach pełnił do 1951 r., kiedy obszar Janowa włączono do miasta Szopienice, a dekadę później wraz z nimi do Katowic. Wtedy też w budynku dawnego ratusza umieszczono szpital, obecnie zakład opieki długoterminowej.

Dąbrówka Mała
Mniej znany budynek ratusza znajduje się w Dąbrówce Małej przy ul. Le Ronda 43. Ta najdalej na północ wysunięta katowicka dzielnica do 1951 r. była samodzielną gminą. Gmach urzędu gminy wzniesiono w 1907 r. – przypomina o tym inskrypcja u góry fasady. Budynek reprezentuje popularny wówczas styl eklektyczny, z oszczędnie zdobieniami nawiązującymi do secesji oraz baroku. Spadzisty dach jest zwieńczony niewielką wieżyczką. Dziś mieści się tu przychodnia lekarska. Uważni czytelnicy zauważą w tym pewną (niezamierzoną) prawidłowość – wszystkie były ratusze na te-

Nie wszystkie zmiany granic prowadziły do powiększenia miasta. W 1961 r. z dzielnicy Szopienice wydzielono 45 ha – tereny Stawików – i przyłączono je do Sosnowca. Na tym fragmencie znajdował się bowiem Stadion Ludowy, który miał służyć drużynie z Zagłębia. Nie pasowało więc, aby zarządzała nim sąsiednia gmina. W 1968 r. dokonano natomiast wymiany terenów z Chorzowem – Katowice oddały część Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, a zyskały fragment Klimzowca, co umożliwiło dalszą rozbudowę powstającego w tamtym czasie os. Tysiąclecia.

renie dawnych Szopienic pełnią dziś funkcję związaną z ochroną zdrowia.

Giszowiec i Nikiszowiec

Tak jak w Piotrowicach, centralne place Nikiszowca i Giszowca odgrywały rolę lokalnych rynków. W Giszowcu pl. Pod Lipami (niegdyś Ring lub Marktplatz) był otoczony najważniejszymi budynkami użyteczności publicznej: szkołą, domem towarowym i gospodą. W Nikiszowcu pl. Wyzwolenia (dawny Kirchplatz) gromadził sklepy, kościół i słynny zakład fotograficzny Niesporków, a dziś znany jest z jarmarków i Odpustu u Babci Anny.

Murcki i Kostuchna, Podlesie i Zarzecze

Ostatnie duże zmiany przyniósł rok 1975, gdy do Katowic przyłączono dwie miejscowości z powiatu tyskiego – miasto Murcki oraz miasto Kostuchna wraz z Podlesiem i Zarzeczem.

Murcki miały już wówczas ugruntowany charakter górniczej miejscowości, z rozbudowaną kolonią patronacką kopalni Emanuelssegen, szkołami, gospodą księżącą i centralnym placem pełniącym funkcję rynku. Zarówno Murcki, jak i Kostuchna od 1967 do 1975 r. posiadały prawa miejskie. Siedzibą Urzędu Miasta Kostuchna został budynek na tzw. Górcie, u zbiegu ulic Szarych Szeregów i Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Własny ratusz posiadało także Podlesie. Budynek wzniesiony w 1912 r. przy ul. Uniczowskiej 36 pełnił tę funkcję do połowy lat 70. Dziś mieści się tam filia Miejskiej Biblioteki Publicznej, Rady i Zarządu Dzielnicy nr 22 oraz siedziba zespołu Podlesianki, który urządził tu izbę tradycji. Włączenie tych gmin do Katowic przyniosło miastu nie tylko nowe tereny mieszkaniowe, ale i ogromne połacie lasów.

Dziś dawne ratusze nie pełnią już swoich pierwotnych funkcji. Stały się przychodniami, bibliotekami, siedzibami organizacji społecznych czy uczelni. Historyczne rynki – jak w Giszowcu czy Nikiszowcu – nadal przyciągają ludzi jako miejsca spotkań, tar-



MHK



Janów

MHK



Giszowiec

UMK



Murcki

M. WINKLER

1959 r.
przyłączenie do Katowic

1959 r.
przyłączenie do Katowic

1959 r.
przyłączenie do Katowic

1975 r.
przyłączenie do Katowic



1959 r.

przyłączenie do Katowic

Nikiszowiec

K. KALKOWSKI

gów i wydarzeń kulturalnych. Te budynki i place są świadkami historii miasta – przypominają o czasach, gdy Katowice rosły, wchłaniały kolejne gminy, wsie i miasteczka, by z czasem stać się sercem dwumilionowej metropolii. Katowice wyrastają na tej bogatej, lokalnej tradycji – nie odcinają się od niej, lecz traktują ją jako źródło tożsamości i inspiracji. Modernistyczne gmachy dawnych urzędów gmin, ceglane pierzeje rynków osiedli patronackich czy przedwojenne place handlowe przypominają, że dzisiejsza metropolia powstała z wielu mniejszych ośrodków, które kiedyś miały swoje własne władze, zwyczaje i rytm życia. Ta mozaika historii, kultur i architektury jest jednym z największych atutów Katowic – miasta, które umiejętnie łączy przeszłość z teraźniejszością i patrzy w przyszłość, nie zapominając, skąd się wywodzi. ☞

Martyna Palarczyk



Ligota – dworzec kolejowy

MHK



Kopalnia Murcki

MHK



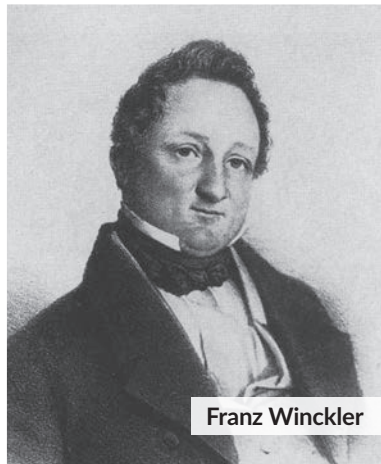
Miasto, przestrzeń, ludzie, czyli

Najpierw pod koniec XIV w. powstała Kuźnica – na północ od Rawy, przy drodze do Michałkowic, a współcześnie pomiędzy Rynkiem i Rondem Sztuki. Potocznie nazywano ją kuźnicą bogucką. Przez wieki zmieniała właścicieli (Gosławscy, Kamińscy, Promnitzowie, Schwelengrebelowie, Mleczkowie, Weddingowie). Jeden z nich, Andrzej, zwany oczywiście Bogucki, ok. 1590 r. osadził po drugiej stronie rzeki Roździanki (Rawy) kilkanaście chłopskich rodzin. Właśnie to osiedle dało początek Katowicom. Pierwsi katowiczanie nosili swojsko brzmiące nazwiska: Martinek, Krawiec, Gajda, Aleksander, Botok i Poliwka. Z czasem liczba osiadłych tu rodzin zaczęła rosnąć. Nowe gospodarstwa powstawały w wyniku przejścia pod uprawę karczowanego lasu i nieużytków.

Chłopi i przemysłowcy – dwa światy nad Rawą

W początkach XIX w. w wyniku uwłaszczenia i reform państwa pruskiego katowiccy chłopi stali się właścicielami części uprawianej ziemi. Na czele gminy stał sołtys. W tym czasie po drugiej stronie Rawy kolejnym właścicielem kuźnicy, czy raczej już huty, został Franz Winckler. Ten bogaty przemysłowiec postanowił tu usytuować zarząd rozwijającego się majątku. Używając swoich wpływów, doprowadził do wioski kolej żelazną. Te wydarzenia stały się początkiem zmian.

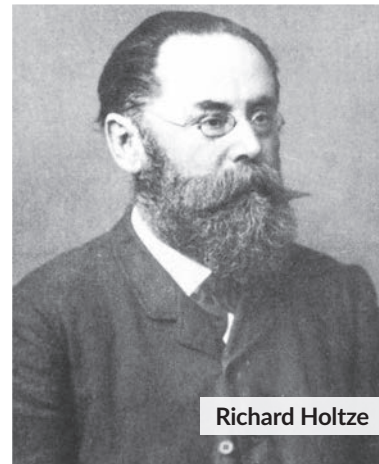
Przedzielone Rawą istniały obok siebie dwa światy. Po południowej stronie był ten spokojny, wiejski, w którym prym wiodła od lat 30. XIX w. rodzina Skibów. Czterech jej przedstawicieli było sołtysami. Z drugiej strony Rawy rozwijał się przemysł, a wraz z nim pojawiali się kolejni osadnicy, których po kilku latach było już więcej niż chłopów. Różnice między obiema grupami stawały się coraz większe. Decyzje dotyczące rozwoju gminy leżały w kompetencji przysięgłych i sołtysa. „Goście” mówiący po niemiecku, często znacznie zamożniejsi od rodzin takich jak Skibowie, nie mieli na nie wpływu, gdyż prawo nie pozwalało im głosować, kazano im natomiast płacić podatek. Tak było do 14 kwietnia 1856 r. Odtąd głosować mogli także ci, którzy nie posiadali ziemi, ale mieli określony dochód.



Franz Winckler



Friedrich Wilhelm Grundmann



Richard Holtze



Obecna ul. 3 Maja i ul. Mickiewicza, ok. 1910 r.

Nowe prawo, nowa władza – przełom lat 50. i 60. XIX w.

Przełom nastąpił w 1856 lub 1857 r. (dokładna data nie jest znana), kiedy władzę w gminie Katowice legalnie przejęli nowi mieszkańcy. Wtedy też zaczęła się kariera młodego lekarza Richarda Holtzego. Przedstawiciele katowickich rolników pozostali w radzie, nie mieli już jednak takiej siły jak dawniej. Przez następną dekadę gminą faktycznie rządili: nowy sołtys – Louis Troll, lekarz, radny i społecznik – Richard Holtze oraz zarządca majątku Franza Wincklera – Friedrich Grundmann.

Nowa władza zaczęła niebawem wpływać na wygląd centrum, wytyczano kolejne ulice i place. Nie obyło się bez ostrych dyskusji. Wsparciem dla środowiska dążącego do zmian była wizyta latem 1857 r. następcy tronu, 26-letniego

księcia Fryderyka Hohenzollerna. W 1869 r. Katowice zaszczylił swoją obecnością sam król Prus – Wilhelm I. Wsparcie to jednak nie wystarczyło, pomogło dopiero porozumienie z chłopami z Brynowa, którzy za cenę odłączenia się od Katowic skłonni byli popierać postulaty radnych dążących do zmian.

11 września 1865 r. – narodziny miasta

Na początku lat 60. XIX w. rozpoczęły się prace zmierzające do przyjęcia ordynacji miejskiej. Najpierw 6 kwietnia 1861 r. odłączono od Katowic Brynow i Hałdę Katowicką. Sprawa nadania praw miejskich stała na sesji rady gminy 26 kwietnia 1864 r. Obecny był na niej przedstawiciel rejencji opolskiej oraz starosta bytomski Hugo Solger. Wniosek przeszedł większością 65 głosów wobec 28 przeciwnych, a pismo do

króla wystosowano 18 lutego 1865 r. Swoistym symbolem czekającej Katowice przemiany było zawalenie się w tym samym roku karczmy – miejsca spotkań katowickich zagrodników.

Siedem miesięcy później, 11 września 1865 r., król Prus Wilhelm Hohenzollern podpisał dokument. Zrobił to na zamku Babelsberg w Poczdamie. Nadanie niewielkiej osadzie na peryferiach państwa, przy granicy z carską Rosją, praw miejskich było zgodne z polityką króla. Wilhelm słyszał m.in. z niezachwianego przekonania o konieczności posiadania niezwyciężonej armii. Jak wiadomo, armia potrzebuje żelaza, a to dawał właśnie Górny Śląsk. Nadzór nad wykonaniem edyktu odnośnie do praw miejskich dla Katowic powierzono ministrowi spraw wewnętrznych w rządzie Bismarcka

– Friedrichowi Albrechtowi von Eulenburgowi.

W chwili powstania miasto liczyło niespełna 6 tys. mieszkańców i zajmowało obszar nie większy niż 9 km kw. Wielu chłopów nie zaakceptowało nowej rzeczywistości. Skiba ostentacyjnie przeniósł się na południową stronę miasta. W spokojne dotąd życie wdzierał się dymiący, trujący przemysł, a wraz z nim obcy ludzie, którzy inaczej mówili, ubierali się i modlili.

Rozpoczęły się przygotowania do wyłonienia władz. Pierwsze wybory do rady miasta odbyły się 5 marca 1866 r. W ordynacji wyborczej założono, że zarówno wybierani, jak i wybierający muszą posiadać określone dochody. Radnych wybierano na sześć lat, ale co dwa lata wymieniano jedną trzecią składu. Pierwsza rada liczyła 18 członków, potem ich liczba rosła i już w 1913 r. było ich 42. Obrady rady miasta rozpoczęły się 14 maja 1866 r. Pierwsze posiedzenia dotyczyły powołania straży gminnej, zatrudnienia pisarzy, ustalenia wynagrodzenia burmistrza, a także przyznania zapomogi wdowie.

28 grudnia 1866 r. prezydent rejencji opolskiej wprowadził na urząd pierwszego burmistrza Louisa Diebla. Po trzech latach okazało się, że wybór ten nie był najszcześniejszy. Burmistrz ukradł miejskie pieniądze i uciekł do Ameryki, gdzie go aresztowano. Na szczęście większość pieniędzy udało się odzyskać. Nowa rada oraz kolejni burmistrzowie wykonali ogromną pracę, powołali do życia liczne urzędy, a także wiele stowarzyszeń kulturalnych (niemieckich i żydowskich). Radni mieli też wsparcie rodziny Wincklerów. Działania przyniosły efekt – już osiem lat po nadaniu praw miejskich, w 1873 r., miasto stało się stolicą powiatu.

Trwający kilka lat spór o przywództwo w gminie został rozstrzygnięty na korzyść przyjezdnych. Rodzima ludność straciła władzę po zmianie prawa w 1856 r. Następne pokolenie katowickich chłopów w znacznej większości odnalazło się jednak w nowej rzeczywistości. Problem z wyborem burmistrza ciągnął się w następnych dziesięcioleciach. Po Dieblu było aż dziewięciu burmistrzów tylko pełniących obowiązki lub komisarycznych.

jak Katowice miastem zostały



Stary dworzec kolejowy, ok. 1872 r.



Obecna ul. 3 Maja z widokiem na Rynek, ok. 1872 r.

Richard Holtze – lider młodych Katowic

Miastu brakowało dobrego szefa – lidera. Takiego, jakiego miała rada miasta – przez 25 lat jej przewodniczącym był Richard Holtze. I tak naprawdę to on rządził miastem. Sytuacja w magistracie ustabilizowała się po mniej więcej 20 latach, a Katowice weszły w drugi etap swojego rozwoju. Były to czasy, kiedy powstała tzw. Druga Rzesza Niemiecka. Pokonana Francja płaciła Berlinowi ogromne odszkodowanie wojenne. Część tych pieniędzy spożytkowano na rozbudowę infrastruktury także na Śląsku. Gospodarka pędziła do przodu.

Dobra koniunktura wpłynęła również na zmiany w budownictwie. Miasto się rozwijało, przybywało mieszkańców, polepszyły się warunki życia. Wreszcie wykształciło się mieszczaństwo. Józef Lompa nazywał ten okres „rozwojem w stylu amerykańskim”.

Katowice – stolica województwa śląskiego

W okresie międzywojennym XX w., kiedy Katowice stały się stolicą autonomicznego województwa śląskiego, nastąpiło przekształcenie miasta powiatowego, leżącego tuż przy granicy, w stolicę silnie zurbanizowanego regionu. Dla rady był to bardzo trudny czas. Większość wybranych w 1919 r. radnych nie znała języka polskiego. Stanowisko burmistrza do 1922 r. było nieobsa-

zione. Ówczesne miasto zamieszkiwało 15 tys. osób. Jak w takich warunkach unieść stołeczność zarówno władzy świeckiej, jak i władzy duchownej? W tym właśnie czasie po raz pierwszy tak wyraźnie w prace katowickiej rady wtrąciła się władza wojewódzka. Ówczesny wojewoda rozwiązał radę miasta i zastąpił ją radą komisaryczną, a Sejm Śląski uchwalił powiększenie obszaru miasta o okoliczne gminy. W wyniku tej inkorporacji zmieniła się struktura narodowościowa ludności, zwiększył się ogólny budżet, a liczba mieszkańców się podwoiła. Miasto urosło.

Istniejąca do 1924 r. Rada Miasta Katowice, Niemcy mieszkający w Katowicach, ale też mieszkańcy okolicznych gmin byli przeciwko inkorporacji Bogucic, Załęża, Brynowa i Dębu. Jeden z kluczowych problemów pomógł więc rozwiązać de facto wojewoda. Jego działanie ówczesni komentatorzy opisywali jako wtrącanie się w sprawy rady. Ta miała jednak jeszcze wiele innych kwestii do rozstrzygnięcia.

W wyborach przeprowadzonych w 1919 i 1926 r. większość w radzie zdobyli niemieccy mieszkańcy Katowic (Polacy po raz pierwszy zostali wybrani do rady w 1919 r.). Tym samym dobre relacje polsko-niemieckie stały się drugim kluczowym problemem. Papierkiem lakmusowym dla tych relacji w radzie miasta była dotacja na teatr i choć w okresie międzywojennym była ona niewielka, to wysokość środków finansowych przyznanych

na teatr polski i na teatr niemiecki wpływała na układ wzajemnych relacji radnych.

Wybraną w listopadzie 1926 r. radę miasta rozwiązała Śląska Rada Wojewódzka już w 1927 r. i zastąpiła ją radą komisaryczną. Pracując w permanentnym napięciu, zarówno magistrat, jak i radni znakomicie zarządzali miastem. Miasto się rozwijało, inwestowało. Można powiedzieć, że tak naprawdę pod koniec lat 30. Katowice były stolicą województwa śląskiego.

W okresie międzywojennym pojawiły się dwa problemy istotniejsze od wszystkich innych. Pierwszy z nich to wielki kryzys, podczas którego politycy mocno ze sobą zwaśnieni potrafili głosować razem. Dzięki zgodzie Katowice przetrwały ten trudny czas w dobrej kondycji, pomimo zmniejszenia wpływów do budżetu o połowę. Drugi wielki problem to opowiadanie się pewnej grupy niemieckich mieszkańców Katowic za ideologią nazistowską. Przeciwstawili się jej radni i mieszkańcy miasta, w tym część Niemców. Politycy różnych partii polskich także przestali się klócić i zgodnie opowiedzieli się przeciw nazizmowi. Zdarzały się kuriozalne sytuacje, kiedy to z frakcji niemieckiej w radzie miasta występowali Żydzi wybrani przez Niemców, czujący się Niemcami i głosujący w interesie Niemców. Dobrym przykładem jest historia budowniczego Hugona Grünfelda, który funkcję radnego sprawował przez 41 lat. Zrezygnował po dojściu Hi-



Powrót do nazwy Katowice

POLSKA KRONIKA FILMOWA

Katowice obchodzą w tym roku 160-lecie istnienia.

Przez ten czas nasze miasto przeszło wiele burzliwych momentów, jednak niewiele z nich dorównuje symboliką i skalą zdarzeniom z marca 1953 r., kiedy to na mocy decyzji podjętej bez konsultacji z mieszkańcami czy lokalnymi władzami Katowice zostały przemianowane na... Stalino.

tera do władzy w 1933 r. – podał fikcyjną przyczynę: wiek, 69 lat.

W czasie II wojny światowej sytuacja była tyleż prosta, co smutna. Władzę sprawowała miejscowa NSDAP, realizująca rozkazy z Berlina. Burmistrz i rada miejska działali tylko w podstawowym zakresie.

Stalino i powojenne przemiany

Po wojnie i bardzo krótkim, dość burzliwym okresie przejściowym, kiedy na prezydenta Katowic wybrano Zenona Sobotę, jednocześnie szefa okręgu AK Rzeszów i agenta NKWD, okazało się, że w Polsce Ludowej ważniejszy jest pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego niż komitetu miejskiego. Mimo że Katowice były stolicą województwa śląsko-dąbrowskiego, a potem katowickiego, rola rady była mała. Z tamtego czasu, choć wydarzyło się bardzo wiele, pamiętamy tylko

wybrane decyzje, które podjęły władze wojewódzkie i centralne: zmianę nazwy miasta na Stalino, przebudowę śródmieścia – powstanie nowoczesnych w tamtym czasie obiektów (Skarbka, Zenitu, Superjednostki, Spodka), ale też wyburzenie Giszowca.

Dla nowych władz miasta po wyborach samorządowych z 1990 r. było jasne, że w pierwszym rządzie należy doprowadzić do zmiany postrzegania Katowic przez jego mieszkańców – jako miasta skażonego ekologicznie i stolicy regionu, który nie ma nic więcej do zaoferowania Polsce i katowiczantom poza węglem i stałą. W dalszej kolejności starano się doprowadzić do umocnienia więzi z małą ojczyzną i włączenia mieszkańców w realizację wyznaczonych celów. Myślę, że w znacznej mierze to się udało.

dr Jacek Siebel
dyrektor Muzeum Historii Katowic

MHK

Obecna ul. Adama Mickiewicza, po 1900 r.



HISTORIA I KORZENIE

1865 r. – Katowice otrzymują prawa miejskie
XIX w. – kształtowanie tożsamości na styku kultur i religii

Współistnienie: Polacy, Niemcy, Żydzi, Czesi, inne mniejszości

Krajobraz: kościoły katolickie i ewangeliczne, synagogi, wielojęzyczność w życiu codziennym

KULTURA SPOTKANIA

☞ Kalendarz Trzech Religii (od 2013 r.) – chrześcijańskie, żydowskie i muzułmańskie święta + komentarze

☞ Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

☞ Katowickie Sympozjum Międzyreligijne

☞ Dni Judaizmu i Dzień Islamu

☞ Muzułmańskie Centrum Kultury i Dialogu – Dzień Chrześcijaństwa i Dzień Judaizmu wśród muzułmanów

☞ Konferencje, koncerty, sympozja – udział ekspertów z wielu krajów

ZAANGAŻOWANI W DIALOG

Ewangelicy: bp Tadeusz Szurman, bp Marian Niemiec

Prawosławni: mitrat Sergiusz Dziewiatowski

Muzułmanie: imam Nedal Abu Tabaq, imam Jabbar Koubaisy i Teresa Koubaisy

Żydzi: Włodzimierz Kac

Katolicy: abp Damian Zimoń, abp Wiktor Skworc, abp Adrian Galbas, bp Marek Szkudło, ks. Tadeusz Czakański

Ruch Focolari, Uniwersytet Śląski

Miasto wielu kultur i religii

Katowice obchodzą w tym roku 160. rocznicę nadania praw miejskich – to doskonała okazja, by spojrzeć na stolicę Górnego Śląska nie tylko przez pryzmat przemysłu, architektury czy muzyki, ale także z perspektywy jej tożsamości wielokulturowej. Choć często kojarzone z kopalniami, hutami i modernistyczną zabudową, Katowice są również miejscem głębokiego i dynamicznego spotkania kultur, religii i tradycji – polskich, niemieckich, żydowskich, katolickich, ewangelickich i prawosławnych, a w ostatnich dekadach także innych, związanych z migracjami i globalizacją, w tym muzułmańskich.

Wielokulturowość Katowic nie jest zjawiskiem nowym – ma swoje korzenie w XIX w., kiedy to na styku różnych wpływów językowych, religijnych i politycznych zaczęła się kształtować tożsamość miasta. Przez dziesięciolecia współistniały tu i współtworzyły krajobraz społeczny i kulturowy różne narodowości: Polacy, Niemcy, Żydzi, Czesi i inne mniejszości. Obok siebie funkcjonowały kościoły katolickie, ewangeliczne i synagogi, a w codziennym życiu przeplatały się języki i tradycje.

Katowice jako młode miasto rozwijały się w rytmie industrializacji, lecz jednocześnie z poszanowaniem różnorodności. To właśnie ta mozaika kulturowa i religijna stała się jedną z podstaw dynamicznego rozwoju gospodarczego, intelektualnego i społecznego regionu. Współczesne symbole miasta, takie jak katedra Chrystusa Króla, kościół Mariacki, ewangelicki kościół Zmartwychwstania Pańskiego czy miejsce po dawnej synagodze katowickiej, przypominają o wielowymiarowym dziedzictwie religijnym i kulturowym miasta.

Wielokulturowość Katowic nie jest wyłącznie reliktem metropolii przemysłowej sprzed stulecia. W ostatnich kilkunastu latach miasto konsekwentnie budowało kulturę spotkania – spokojną, codzienną poprzez inicjatywy promujące pamięć i dialog międzyreligijny oraz międzykulturowy. Jedną z nich jest „Kalendarz Trzech Religii. Żydzi, Chrześcijanie, Muzułmanie”, wydawany od 2013 r. (ISSN 2658-1183), który prezentuje daty najważniejszych świąt chrześcijańskich, żydowskich i muzułmańskich, opatrzone krótkimi komentarzami. Wiedza o tym, kiedy sąsiad obchodzi swoje święto, oraz krótkie objaśnienia jego

sensu tworzą elementarny alfabet współżycia. Z tej prostoty bierze się siła – świadomość, że różnice nie muszą dzielić, a znajomość rytmu świąt drugiego człowieka zbliża bardziej niż najbardziej efektowne gesty. W każdej edycji kalendarza pojawia się temat przewodni ukazujący bogactwo kulturowe poszczególnych religii oraz zachęcający do troski o dobro wspólne, z odniesieniem do wydarzeń ważnych dla Miasta Katowice. W 2019 r., gdy Katowice gościły szczyt klimatyczny COP 24, tytuł kalendarza brzmiał „W trosce o wspólny dom”. Z kolei w 2024 r., w związku z przyznaniem miastu tytułu Europejskiego Miasta Nauki, motywem przewodnim stało się hasło „Nauka – Naukowcy – Transcendencja”.

Pomysł kalendarza narodził się w Katowicach i zyskał uznanie w całej Polsce, stając się nie tylko narzędziem edukacyjnym, ale również symbolicznym znakiem szacunku wobec różnorodności. Projekt ten pokazuje, że mimo różnorodnych tradycji i światopoglądów wspólne wartości – takie jak solidarność, pokój, życzliwość, troska o innych i poczucie braterstwa – mogą jednoczyć ludzi ponad podziałami. Kalendarz wydawany dzięki współ-

pracy Uniwersytetu Śląskiego, chrześcijan różnych wyznań, społeczności żydowskiej i muzułmańskiej oraz władz samorządowych stał się symbolem otwartości Katowic.

W kulturę spotkania wpisują się również corocznie organizowane wydarzenia, takie jak Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, Katowickie Sympozjum Międzyreligijne obejmujące Dzień Judaizmu i Dzień Islamu w Kościele katolickim, a także inicjatywy muzułmańskiego Centrum Kultury i Dialogu w Katowicach – Dzień Chrześcijaństwa i Dzień Judaizmu wśród Muzułmanów w Polsce. Ważnym wymiarem poznawczym i formacyjnym są również sympozja, konferencje i koncerty poświęcone budowaniu pokoju. Warto podkreślić ich międzynarodowy charakter, czego dowodem jest udział w nich ekspertów i uczestników z różnych krajów.

160-lecie Katowic to dobry moment, by uświadomić sobie ciągłość tej drogi: od wielowyznaniowej mapy sprzed wojny, poprzez złożoną pamięć minionego stulecia, aż po nowe formy dialogu i edukacji rozwijane zwłaszcza w XXI w. To wszystko było możliwe dzięki dalekowzrocznej wizji i zaangażowaniu wielu osób z różnych tradycji religijnych: biskupa

ewangelickiego Tadeusza Szurmana, mitrata Sergiusza Dziewiatowskiego z Kościoła Prawosławnego oraz imama Nedala Abu Tabaq, muftiego Ligi Muzułmańskiej w Polsce – dziś już nieżyjących. W dzieło to od dziesięcioleci włączają się także ci, którzy konsekwentnie wspierają i promują styl życia dialogicznego: z Kościoła katolickiego – arcybiskupi dr Damian Zimoń, dr Wiktor Skworc i dr Adrian Galbas, bp Marek Szkudło oraz ks. prałat Jego Świątobliwości dr Tadeusz Czakański; z Kościoła ewangelicko-augsburskiego – bp dr Marian Niemiec; z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej – Włodzimierz Kac; z Muzułmańskiego Centrum Kultury i Dialogu – imam dr Jabbar Koubaisy wraz z żoną Teresą. Należy też wspomnieć o zaangażowaniu Ruchu Focolari oraz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, wniesionym poprzez ich wkład naukowy.

Jeśli przyszłość miasta ma się opierać na zaufaniu, to właśnie te inicjatywy – zakorzenione lokalnie, a zarazem otwarte – stanowią jej najlepszą gwarancję. ☞

ks. Tadeusz Czakański,
 Mariola T. Kozubek,
 ks. Dawid Ledwoń

KATOWICE: OD KUŹNIC DO METROPOLII

Z Jackiem Sieblem,
dyrektorem Muzeum Historii Katowic,
rozmawia Sławomir Rybok.

Sławomir Rybok: Ksiądz, pastor, rabin – przyjaźnią się i często spotykają. Panie dyrektorze, tak już było w Katowicach ok. 160 lat temu, prawda?

Jacek Siebel: Anton Oskar Klausmann w swych wspomnieniach „Górny Śląsk przed laty” pisze o „wprost idealnym współzyciu kapłanów wszystkich konfesji w mieście”. „Dla każdego miłującego pokój człowieka krzepiące było oglądanie każdej soboty w hotelu Wienera w Katowicach protestanckiego pastora, katolickiego księdza i żydowskiego rabina, skupionych przy grze w szkatka, i słuchanie, w jak grzeczny sposób ze sobą rozmawiali ci trzej duchowni, kiedy zwracali się do siebie zawsze per: Panie bracie na urządzie”. Tak więc oni byli czymś więcej niż wzajemnie się tolerującymi ludźmi, oni byli kolegami i przyjaciółmi.

Które dzielnice Katowic powstały jako pierwsze i czym się wyróżniały?

Historia osad, wsi, które stanowią dziś część Katowic, sięga średniowiecza. Najstarsze z nich to m.in. Dąb (wzmiankowany w 1299 r.), Bogucice (1360), Załęże (1360), Ligota (1360) oraz Brynów (1474). Czym się wyróżniały? Niczym. Przez stulecia miały one charakter rolniczy, z zabudową wiejską i rozproszonymi gospodarstwami. Ówczesne warunki naturalne umożliwiły jednak powstanie, rozwój i wielowiekowe funkcjonowanie prymitywnych zakładów hutniczych, czyli kuźnic żelaza, w kilku miejscowościach wchodzących obecnie w skład miasta – były to kuźnice: bogucka, załęska, szopieńska i roździeńska. I to był początek przemysłu.

Czy to prawda, że Podlesie było kiedyś większe od Katowic?

Tak. Pod koniec XVI i na początku XVII w. Katowice liczyły 14 gospodarstw chłopskich, Podlesie zaś – 16, a Piotrowice – 15.

Jakie znaczenie miała kolej żelazna dla rozwoju Katowic w XIX w.?

Pierwsze ważne i – jak się okazało – przełomowe decyzje podjął Franz Winckler. Umieścił on w malutkich Katowicach zarząd swoich włości, poprowadził bitą, utwardzoną drogę do Mysłowic i Chorzowa. Z kolejją było

trudniej, ponieważ Katowice były nic nieznaczącą wioską na mapie i nie było racjonalnego powodu, by kłaść szyny kolejowe na podmokłym terenie. Wincklerowi pomogła Rada Miasta w Bytomiu, która odmówiła zgody w tamtym mieście na kolej, ponieważ tory miały przebiegać przez miejsca wypasu krów i kóz. A jak wiadomo, buchające parą i wydające głośny, piskliwy, metaliczny dźwięk koła wagonów straszłyby i owe krowy, i kozy. I tak w 1846 r. otwarto linię kolejową Wrocław–Mysłowice, przebiegającą przez Katowice, a rok później uruchomiono połączenie z Berlinem. Od 1859 r. możliwe było podróżowanie Koleją Warszawsko-Wiedeńską dzięki połączeniu kolejowemu Katowic z Sosnowcem. W ten sposób Katowice stały się jednym z ważnych węzłów kolejowych Górnego Śląska. Kolej umożliwiła szybki transport węgla, żelaza i stali do ośrodków przemysłowych w całych Prusach i poza nimi. W latach 50. XIX w. wokół stacji kolejowej zaczęły powstawać hotele, magazyny, biura spedycyjne i pocztowe oraz domy handlowe, co przyciągnęło tutaj przedsiębiorców. W 1865 r. w dużej mierze dzięki znaczeniu w transporcie Katowice uzyskały prawa miejskie i stały się centrum administracyjno-handlowym regionu.

Jak rozwój przemysłu (np. kopalni i hut) wpłynął na strukturę społeczną miasta?

W XIX w. na terenie dzisiejszych Katowic działały liczne kopalnie węgla kamiennego (m.in. Ferdinand, Waterloo, Kleofas) oraz huty cynku i żelaza (np. huty Baildon, Franz i Fanny). Dynamiczny rozwój górnictwa i hutnictwa przyciągnął tysiące robotników z okolicznych wsi i innych regionów, co spowodowało gwałtowny wzrost liczby mieszkańców. Dla pracowników przemysłu powstawały zwarte kolonie robotnicze, dla pracowników kopalni Giesche – najpierw w Giszowcu, a później w Nikiszowcu, oferujące mieszkania, szkoły i sklepy. Równolegle rozwijała się warstwa mieszczańska – inżynierowie, urzędnicy, właściciele zakładów, osiedlający się w Śródmieściu i dzielnicach willowych. Przemysł ciężki zdominował strukturę społeczną miasta i nadał jej charakter typowy dla ośrodków industrialnych przełomu XIX i XX w.

Ojcowie miasta...

Ogromne zasługi w przekształcaniu wsi w miasto mieli naczelny dyrektor dóbr Tiele-Wincklera Friedrich Grundmann oraz Ri-



chard Holtze. Ten ostatni był pierwszą osobą z wyższym wykształceniem osiadłą we wsi Katowice. Był duszą tego miejsca. Całkowicie identyfikował się jako Niemiec, dlatego strona polska nie sławiła go zbyt mocno. W okresie międzywojennym np. zniknął jego pomnik posadowiony w centrum miasta. Pamiętano mu też, że miejscowych chłopów porównywał do czerwonoskórych. Swoją drogą, wiele lat po śmierci Holtzego Indianie naprawdę przyjechali do Katowic – 19 września 1928 r. Ich wódz pięknie przemawiał, potem przyszedł czas na fajkę pokoju, podwójny upominek... i ogromne zainteresowanie katowiczian. Gości witało ok. 15 tys. mieszkańców. To nie podarowane lwy były atrakcją, tylko Biały Bawół, który rozmawiał z prezydentem Adamem Kocurem. Od razu też powstała językowa niezręczność powtarzana na ulicy – że Biały Bawół przywiózł dwa małe lwy Kocurowi.

Podobno prezydent Adam Kocur miał poczucie humoru.

Oczywiście. Prezydent Kocur nie miał żalu o te zabawy językowe. Był on człowiekiem pogodnym, wesołym i towarzyskim. Bardzo lubił chodzić na różne imprezy, kochał tańiec. Kocur miał też dziwny zwyczaj – zawsze nosił ze sobą białą kredę. Gdy zauważył, że jakaś brama jest uszkodzona czy na którymś z chodników ruszają się płyty, natychmiast je zaznaczał. Potem po mieście biegały ekipy remontowe i szybko usuwały usterki, ponieważ Kocur skrupulatnie sprawdzał, czy wszystko wróciło do normy.

Co się zmieniło w mieście po włączeniu do Polski w 1922 r.?

20 czerwca 1922 r. Wojsko Polskie wkroczyło do Katowic, a miasto stało się stolicą

autonomicznego województwa śląskiego w granicach II Rzeczypospolitej. W 1924 r. rozszerzono granice miasta o ościenne miejscowości, tworząc tzw. Wielkie Katowice. Powstały nowe urzędy wojewódzkie, Sejm Śląski oraz liczne instytucje państwowe, samorządowe i kościelne (powstała oddzielna diecezja). Lata 20. i 30. XX w. to czas intensywnej rozbudowy miasta – powstały m.in. gmach Urzędu Wojewódzkiego (1929), Drapacz Chmur (1934), lotnisko (1926) oraz modernistyczne budownictwo mieszkaniowe i sakralne. Założono nawet zwierzyniec jako załazek zoo. Wzrosło znaczenie kultury polskiej – działały teatr, biblioteki, polskie szkoły i organizacje społeczne. Katowice stały się jednym z najważniejszych ośrodków administracyjnych, gospodarczych i kulturalnych II RP, symbolizując polską obecność na Górnym Śląsku.

Który budynek w Katowicach jest uznawany za najstarszy?

Najstarszym obiektem jest drewniany kościółek pw. św. Michała Archanioła, stojący na Wzgórzu Beaty w parku Kościuszki. Z jednym zastrzeżeniem: świątynia powstała na początku XVI w. w Syryni w dzisiejszym powiecie wodzisławskim. Bardzo ją docenił i osobiście (!) zabronił jej burzenia cesarz niemiecki Wilhelm II. Do Katowic natomiast została przeniesiona w sierpniu 1938 r. Wielokrotnie próbowano ją zdewastować i spalić. Mogła też ulec zawaleniu, gdyby wpadła do istniejących pod nią pustek pogórnich. Od lat jest to ulubione miejsce zawierania ślubów. Obecnie kończą się prace konserwatorskie. Budynek ten od 1997 r. jest pod opieką Muzeum Historii Katowic. ☞

XXIV KATOWICKA KONFERENCJA NAUKOWA

Zapraszamy do Muzeum Historii Katowic przy ul. Szafranka 9 na XXIV Katowicką Konferencję Naukową pt. „Wspólnota, partnerstwo, konkurencja? Historia relacji między centrum a innymi dzisiejszymi dzielnicami Katowic”. Wstęp wolny.

15 września 2025 r.

9.30 – otwarcie konferencji.

9.50 – dr hab. Piotr Wróblewski (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – „Katowice – od parowozu do elektrycznego tramwaju. Rewolucja przemysłowa w mieście”.

10.20 – dr Jakub Grudniewski (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – „Landraci powiatu katowickiego (1873–1922) – szkice biograficzne”.

10.45 – dr Jacek Siebel (Muzeum Historii Katowic) – „Podwójne świętowanie – wizyta prezydenta RP Ignacego Mościckiego”.

11.10 – przerwa.

11.30 – dr Anna Badura (Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach) – „Pierwsze lata Ligoty w Katowicach – bilans otwarcia: wątpliwości, potrzeby, współpraca, inwestycje”.

11.55 – Joanna Tofiliska-Dzióbek (Muzeum Historii Katowic) – „Janów katowicki i mysłowicki – historyczne uwarunkowania współczesnej przynależności administracyjnej miejscowości”.

12.20 – dr Piotr Rygus (Muzeum Śląskie) – „O mieście, w którym drzewa



tracą liście w lipcu [...]« – codzienność oraz plany rozwoju Szopieniec w latach 50. XX w.”.

12.45 – dyskusja i przerwa.

13.30 – Joanna Kałuska (Muzeum Historii Katowic) – „Pozdrowienia z Doliny Szwajcarskiej« – dawne miejsca wypoczynkowe w dzisiejszych dzielnicach Katowic”.

13.55 – dr Krystian Węgrzynek (Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej) – „Panewniki: kurort – sanktuarium – skraj przemysłowy”.

14.20 – Sławomir Stanowski (Muzeum Historii Katowic) – „Od chaosu do integracji. Śląskie Linie Autobusowe jako remedium na kryzys w Katowicach w dwudziestolecie międzywojennym”.

14.45 – dr Dawid Keller (badacz niezależny) – „Niewykorzystana

szansa czy umiarkowany sukces? Kolej w obsłudze miejskiego ruchu pasażerskiego w Katowicach w XX w.”.

15.10 – dyskusja.

16 września 2025 r.

9.30 – dr Paweł Parys (Muzeum Śląskie) – „»Pracowałem na kopalni Ferdinantowij«. Boguciczanie w okresie powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921 w świetle »Archiwum Powstań Śląskich«”.

9.55 – dr Piotr Rygus (Muzeum Śląskie) – „»[...] z biegiem czasu Wielkie Katowice z systematycznie przymierającym handlem i przemysłem swym podobne będą do wielkiego cementarzystwa [...]« – okoliczności oraz reakcje społeczności lokalnej i władz Katowic na unieruchomienie kopalni Ferdynand w 1932 r.”.

10.20 – dr Mirosław Węcki (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach) – „Struktury i kadry partii nazistowskiej w latach 1939–1945 na terenie obecnych Katowic”.

10.45 – dyskusja i przerwa.

11.10 – ks. prof. dr hab. Henryk Olszar (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – „W krainie gotyku, baroku i industrialnej epoki. Katowickie świątynie kościoła katolickiego”.

11.35 – Barbara Klajmon (Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”) – „Centrum i peryferia? O architekturze przełomu wieków XIX i XX na obszarze dzisiejszych Katowic”.

12.00 – Zofia Szota (Muzeum Historii Katowic) – „Punkt widzenia – obraz miasta na karcie pocztowej”.

12.25 – przerwa.

13.10 – dr Daniela Dylus (VI Liceum Ogólnokształcące w Katowicach) – „Szopienice w literaturze”.

13.35 – Ewa Kafel (Muzeum Historii Katowic) – „Koezystencja kulturalna Katowic i późniejszych dzielnic miasta na przykładzie wybranych wydarzeń życia muzycznego w latach 80.–90. XIX w.”.

14.00 – dr Antoni Steuer (Muzeum Historii Katowic) – „Udział centrum i dzielnic Katowic w kształtowaniu się potęgi sportowej województwa śląskiego”.

14.25 – Maciej Stachnik (Muzeum Historii Katowic) – „(Nie)zapomniana rola dawnego stadionu na Muchowcu”.

14.50 – dyskusja i podsumowanie konferencji. 📍

Rocznica nadania praw miejskich to uroczyste upamiętnienie narodzenia się miasta w sensie administracyjnym i uzyskania przez jego mieszkańców nowych możliwości organizowania życia ich małej ojczyzny.

Urodziny miasta to święto wszystkich jego mieszkańców, wszystkich Obywateli Miasta. Jestem przekonany, że to także święto honorowych obywateli, a więc także moje święto.

Jako osoba mieszkająca w innych miastach miałem możliwość przy okazji każdego przyjazdu obserwować zachodzące zmiany.

Jako małe dziecko odwiedzałem z rodzicami fotoplastykon przy ul. Wawelskiej i dla mnie to było magiczne miejsce odkrywania świata.



Jako harcerz, a potem instruktor harcerski wielokrotnie przyjeżdżałem do Katowic na uroczystości, spotkania, narady, szkolenia, bo to tutaj była nasza „centrala”. Właśnie jako instruktor ZHP brałem udział w otwarciu Spodka i pamiętam tamtą niezwykłą atmosferę uczestniczenia w historycznym wydarzeniu.

Przez cztery lata patrzyłem z okna mojego gabinetu (historycznego mieszkania Marszałka Województwa Śląskiego) na pomnik Korfanteo, a kątem oka – na Centrum Kultury (dawniejszy December Palace), i czułem obecność historii w różnych miejscach Katowic.

Przez osiem lat siedzibą mojego biura poselskiego była kamienica naprzeciwko dworca PKP i to było świetne miejsce do obserwowania zmiany charakteru miasta

i rewolucyjnych pomysłów architektonicznych.

Zawsze gdy odwiedzam Strefę Kultury, Centrum Kongresowe, NOSPR czy Muzeum Śląskie, odczuwam dumę z tego, co udało się nam wszystkim – mieszkańcom miasta i tym, którzy mieszkając w innych miastach, związali z Katowicami swoje życie, architektom, urbanistom, artystom, naukowcom i specjalistom z wielu dziedzin. WSZYSTKIM...

Katowice po 160 latach to piękne, nowoczesne, dynamicznie rozwijające się miasto.

To są powody do świętowania!

Wielu wspaniałych następnych lat i nieustawiania w zmienianiu Naszego Miasta.

*Jan Olbrycht –
marszałek województwa śląskiego
(1998–2002),
poseł do Parlamentu Europejskiego
(2004–2024)*



**Jubileuszowe logo
160 lat Katowic nawiązuje do
motywu dębu – symbolu siły,
długowieczności i dumy –
który zdobi fasadę Kamienicy
pod Butem przy ul. 3 Maja.**

**Inspiracja dębem ma też
odniesienie do najstarszej
katowickiej dzielnicy – Dębu.**

Autorka: Marta Ferens

GÓRNICY STANĘLI W OBRONIE WOLNOŚCI



*Ze Stanisławem Płatkem,
jednym z przywódców strajku w kopalni
Wujek, rozmawia Kamil Kalkowski.*



R. KAZMIERCZAK

Kamil Kalkowski: Był Pan przywódcą strajku w kopalni Wujek, który wybuchł po wprowadzeniu stanu wojennego i został krwawo spacyfikowany przez ZOMO. Dziś jest Pan aktywnie związany ze Śląskim Centrum Wolności i Solidarności, gdzie na co dzień opowiada Pan zwiedzającym Centrum o tamtych wydarzeniach. Czy to znaczy, że stały się one najważniejszym doświadczeniem Pańskiego życia?

Stanisław Płatek: 16 grudnia 1981 r. na rozkaz władzy ZOMO strzelało do nas ostrą amunicją. Zginęło dziewięciu moich kolegów, ponad 20 innych odniosło rany, ja także zostałem ranny. Takich chwil się nie zapomina. Poległym górnikom należy się nasza pamięć, bo stanęli w obronie wolności i godności. Kiedy dziś opowiadam o nich, zwłaszcza młodemu ludziom, chcę przekazać, jak ważne było dla nas wtedy i powinno być także dzisiaj poczucie wzajemnej odpowiedzialności i solidarności.

Co przesądziło, że strajk wtedy wybuchł? Przystąpienie do niego wymagało przecież odwagi.

W pierwszym dniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., nie było jeszcze przesądzone, że załoga będzie strajkować. Wkrótce jednak rozeszła się wiadomość, że milicja zabrała z domu szefa naszej zakładowej „Solidarności” – Jana Ludwiczaka. Wtedy górnicy postanowili go bronić. Nazajutrz kolejne zmiany górników spotykały się w łaźni łańcuszkowej, w której normalnie przebieraliśmy się przed pracą i po niej, i tam zapadały decy-

zje o strajku. Ostatecznie powstał wspólny komitet strajkowy i lista kilku postulatów, z których najważniejsze było uwolnienie Ludwiczaka i więźniów politycznych, odwołanie stanu wojennego i przestrzeganie porozumień z Jastrzębia-Zdroju.

Ale władza nie chciała rozmawiać...

Komisarz powołany do zarządzania kopalnią nie przyjmował do wiadomości naszych postulatów. Za to żądał zakończenia strajku i powrotu do pracy.

Czy czuliście strach? Spodziewaliście się zbrojnego ataku na strajkujących?

Z początku nie wierzyliśmy, że to się może stać. Pamiętaliśmy krwawe wydarzenia 11 lat wcześniej na Pomorzu i mieliśmy nadzieję, że to był pierwszy i ostatni raz, kiedy władza w ten sposób rozprawiła się ze społeczeństwem. Jednak zaczęły napływać informacje o pacyfikacjach innych zakładów w regionie i wtedy dotarło do nas, co się może stać. Czy się baliśmy? Różne były emocje. Determinacja rosła, zwłaszcza kiedy zostaliśmy szczelnie otoczeni kordonem wojskowo-milicyjnym i nie mogliśmy się już bezpiecznie wydostać z kopalni.

Czy do tragedii, jaką była śmierć dziewięciu górników, mogło nie dojść?

O to trzeba by zapytać tych, którzy wydali rozkaz strzelania, i tych, którzy wprowadzili stan wojenny przeciwko własnemu narodowi. Górnicy zapowiedzieli, że jeśli na teren kopalni wejdzie wojsko, to nie będą walczyć z polskimi żołnierzami, ale jeśli będzie to ZOMO, to bę-

dziemy bronić naszego zakładu. Ktoś po stronie władzy podjął jednak decyzję o wprowadzeniu oddziału ZOMO-wców, a potem o strzelaniu do nas z ostrej amunicji. Górnicy to oczywiście twarde chłopy, więc nie zamierzali łatwo się poddać. Sam musiałem powstrzymać podczas strajku próby wyprodukowania zaostzonych pik do rzucania w milicję. To mogła być zabójcza broń. W czasie tak dramatycznych wydarzeń rodzą się różne emocje.

Pan także został ranny, a potem był prześladowany przez władze jako przywódca strajku. Na czym te prześladowania polegały?

W czasie ostrzału oberwałem w bark. Ranni wywożeni z kopalni karetkami pogotowia byli z nich wyciągani, a nawet bici – milicja szukała przywódców strajku. W ten sposób dopadli i mnie. Prawie dwa miesiące po pacyfikacji postawili mnie przed sądem. Zostałem skazany na cztery lata, choć prokurator żądał 15 lat więzienia, ale nie odsiedziałem całego wyroku. Straciłem też pracę, musiałem się przenieść z kopalni gdzie indziej.

CHCESZ
POSŁUCHAĆ
WIĘCEJ HISTORII
STANISŁAWA
PŁATKA?
OBEJRZYJ
NAGRANIA
ROZMÓW:



Czy da się o tamtych wydarzeniach opowiedzieć młodemu pokoleniu, które przecież żyje w innych warunkach?

Trzeba to robić i póki mam siły, nie przestanę. Wartości takie jak solidarność są przecież ponadczasowe i w życiu konieczne. Na szczęście udało się postawić przy kopalni pomnik poległym i stworzyć muzeum, jakim jest Śląskie Centrum Wolności i Solidarności. Gorzką lekcją, jaką jest ta historia, musi pamiętać każde pokolenie i każda władza.

ŚLĄSKIE CENTRUM WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI – NOWOCZESNA LEKCJA HISTORII

W mapę atrakcji turystycznych Katowic na trwałe wpisało się Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Brynowie. Czynna tam wystawa historyczna wciąż jednak czeka na odkrycie przez wielu mieszkańców naszego miasta.

Jej twórcy podjęli się niełatwego zadania – opowiedzieć nowoczesnymi środkami o tragicznej pacyfikacji przez ZOMO i wojsko strajku w kopalni Wujek w stanie wojennym i o walce społeczeństwa z totalitarną władzą. Oceny internautów świadczą o tym, że to się udało. „Jedno z najlepszych muzeów, w jakich byłem, ciekawe zarówno dla młodszych, jak i dla starszych gości” – pisze Jakub. „Muzeum w pełni multimedialne, w każdym pokoju światło i dźwięk prowadzą nasz wzrok i słuch na kolejny etap historii. Dużo dodatkowych informacji na tabletach. Można nawet podsłuchiwać przez ścianę za pomocą kubka, wydrukować plakat czy otrzymać wiadomość przez dalekopis” – wymienia zalety Tomasz. „Wystawa doskonale obrazuje wydarzenia tamtego okresu, każdy, kto jest w Katowicach, powinien ją odwiedzić” – zachęca Nadia.

Zwiedzający wystawę są prowadzeni przez ponurą rzeczywistość lat 70., pełną propagandy i kolejek przed sklepami, przez przełom – wybór papieża św. Jana Pawła II i strajki w 1980 r., aż po początek przemian w 1989 r. Szczególnie wrażenie robią pamiątki ze stanu wojennego, m.in. przestrzelony zomowską kulą kask górniczy Janka Stawisińskiego czy prawdziwy czołg T-55 (takich użyto do pacyfikacji strajku), a także wielka makieta kopalni przedstawiająca przebieg pacyfikacji.

Nawet ten, kto widział już tę wystawę, ma po co wracać do ŚCWIS. Centrum organizuje bowiem na co dzień warsztaty plastyczne, m.in. nawiązujące do drukarni podziemnych w stanie wojennym, Klub Gier Historycznych, spacerów z przewodnikiem po górniczych dzielnicach Katowic czy spotkania z autorami książek historycznych. Trwająca rozbudowa Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności, dofinansowana przez Fundusze Europejskie, odbywa się pod hasłem „Budujemy tożsamość”, które zapowiada cele, jakie ŚCWIS stawia sobie na kolejne lata.





Gospoda w Giszowcu

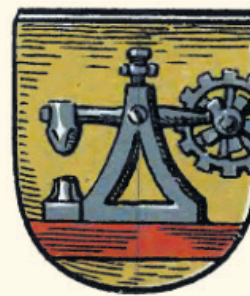
Giszowiec miał swoją gospodę z muszlą koncertową, a w Südparku (dziś park Kościuszki) można było nie tylko zjeść obiad, ale i postrzelać na strzelnicy czy pograć w kregle. To właśnie w takich podmiejskich lokalach spotykały się organizacje społeczne, a polski Sokół jeszcze przed 1922 r. planował tutaj swoje manifestacje.



Teatr Miejski

Kiedy w 1907 r. w Katowicach otwarto Teatr Miejski, na widowni mogło zasiąść 800 osób, a obrotowa scena była jedną z najnowocześniejszych w regionie. Pozwalała w kilka chwil zmieniać dekoracje – było to rozwiązanie absolutnie pionierskie w tej części Europy. Dla wielu mieszkańców spektakle w teatrze były pierwszym kontaktem z wielką sztuką, a budynek szybko stał się symbolem miejskich ambicji.

Katowickie ciekawostki



Hotel Savoy

Przed wojną restauracje w Katowicach serwowały nie tylko obiady, ale i muzykę, brydża czy jesienne rarytasy ze świnobicia. Najbardziej prestiżowe lokale mieściły się przy hotelach, a restauracja Savoy zapisała się w historii rokiem 1922 – to tu wojewoda śląski podejmował śniadaniem gen. Stanisława Szeptyckiego w dniu przyłączenia części Śląska do Polski.



Wnętrze dawnej kawiarni-dancingu Bagatela

W dwudziestoleciu międzywojennym Katowice miały swoje Moulin Rouge. Kabaret w Capitolu przy ul. Plebiscytowej nazywał się Mascotte, potem Moulin Rouge, a w końcu Bagatela. Tańce hawajskie, modernistyczne i ekscentryczne rozgrzewały publiczność. Był też kabaret Rarytas – ambitny, z udziałem aktorów z Krakowa i Warszawy. Niestety, mimo dobrych recenzji upadł, bo... widzowie woleli lżejszą rozrywkę.



Karczmy

Karczmy w Katowicach to świadkowie najdawniejszych dziejów miasta – pierwsze wzmianki pojawiają się już w XV–XVI w. Przy Rynku funkcjonowała karczma z noclegami, stajnią i browarem; jej miejsce pamiętają jeszcze starsi mieszkańcy jako lokal z delikatesami Borińskiego. Dziś stoi tu Dom Handlowy „Skarbek” – adres z historią, pod którym kryje się więcej niż jeden kufel opowieści.



Kino Rialto

Kino Rialto reklamowało się jako największy kinematograf na Śląsku. Miało orkiestrę, piwiarnię i palarnię cygar, a w 1929 r. jako pierwsze w Katowicach wyświetliło film dźwiękowy – „Śpiewający błazen”. Konkurencję stanowił Capitol – kompleks z kinem, kabaretem i restauracją, który udowodnił, że kino może być całym światem rozrywki w jednym budynku.



Hotel Monopol

Hotel Monopol to symbol elegancji w Katowicach. Karol Szymanowski komponował tu w zaciszu pokoju, a Eugeniusz Bodo pił kawę w hotelowej kawiarni. Jan Kiepura wyprawił w nim swoje wesele, a przed wojną był to adres obowiązkowy dla wszystkich, którzy chcieli bywać. Nie bez powodu mówią się, że kto odwiedza Katowice, musi zatrzymać się w Monopolu.



Zaplecze kawiarni (cukierni) Cafe Otto

Katowickie kawiarnie to również polityka, sztuka oraz towarzyska giełda plotek. Najsynniejsza – Liboriusa Otto przy ul. Warszawskiej – w okresie międzywojennym należała do Stanisława Beszczyńskiego, powstańca i honorowego konsula Węgier. Po wojnie zmieniła nazwę na Lotos, a potem na Kryształową, ale pamięć o jej przedwojennej świetności wciąż krążyła po mieście.



Miejski Zakład Kąpielowy „Bugla”

Katowicki kompleks basenów Bugla w latach 30. XX w. uchodził za jeden z największych w Europie. Latem organizowano tu zawody pływackie i dancingi, zimą zaś baseny zamieniały się w wielkie lodowisko. Dolina Trzech Stawów też miała swoje gwiazdy – kajaki, łódki i motorówki. Do tego koncerty w ogrodzie i restaurację w pobliskim lesie.

KATOWICE KOBIEC – 10 BOHATEREK, KTÓRE ZMIENIŁY OBLCICZE MIASTA

Historyczne Katowice zazwyczaj wspominamy przez pryzmat węgla, hut i wielkich przemysłowych fortun. Miasto kojarzyło się niegdyś z męską energią górników i hutników. Jednak w cieniu dymiących kominów i familoków swoje miejsce miały także kobiety – właścicielki ziem, działaczki narodowe, artystki, naukowczynie i sportsmenki. Niektóre z nich działały w ciszy, inne stawały w pierwszej linii życia publicznego. Razem tworzyły historię, bez której nie można zrozumieć Katowic.

Anna Katarzyna Kozłówna – pani na Katowicach

1. Już w XVI w. losy Katowic wiązały się z kobietami. Anna Katarzyna Salomonowa, wdowa po Andrzeju Kozle, przejęła w 1565 r. majątek obejmujący wieś Katowice i Kuźnicę Bogucką. Wbrew stereotypom nie była bierną właścicielką – fundowała szkołę parafialną i ołtarze w Mysłowicach, wspierała lokalny szpital, procesowała się o ziemię. Jej zaradność pokazuje, że kobiety miały realny wpływ na rozwój osady na długo przed tym, jak Katowice stały się miastem.

Maria Winckler i Waleska von Tiele-Winckler – arystokratki filantropki

2. XIX w. to epoka przemysłowego boomu. W niej wyrastały fortuny rodów Wincklerów i Tiele-Wincklerów. Wdowa Maria Winckler i jej synowa Waleska nie tylko zarządzały majątkami, lecz także wspierały rozwój miasta. Finansowały szpitale, szkoły, budowę kościołów i osiedli robotniczych. To dzięki takim działaniom Katowice mogły rosnąć jako nowoczesny ośrodek, przyciągający tysiące pracowników z całego Śląska.

Janina Omańkowska – redaktorka i posłanka

3. Na przełomie XIX i XX w. na scenę wkraczały działaczki polityczne. Janina Omańkowska, publicystka i aktywistka narodowa, była jedną z pierwszych kobiet, które głośno upominały się o polskość Górnego Śląska. Redagowała pisma, angażowała się w życie publiczne, a po odzyskaniu niepodległości zasiadała w Sejmie RP. W czasach gdy kobiety dopiero zdobywały prawa wyborcze, jej działalność pokazywała, że głos kobiet na Śląsku liczył się od dawna.

Maria Kujawska – śląska dr Quinn

4. Pierwsza śląska lekarka – związała swoje życie zawodowe i społeczne z Katowicami. Posłanka Sejmu Śląskiego, działaczka PCK

i Towarzystwa Polek, w czasie wojny więziona w Ravensbrück, gdzie zyskała miano „Anioła obozu”. Po 1945 r. kierowała katowicką Przychodnią Przeciwgruźliczą, niosąc pomoc mieszkańcom miasta.

Jolanta Wadowska-Król – Matka Boska Szopienicka

5. Katowicka pediatra. Jako jedna z pierwszych zdiagnozowała i uratowała tysiące dzieci z Katowic, szczególnie z Szopienic, cierpiących na zatrucie ołowiem. Mimo nacisków PRL-owskich władz, zorganizowała leczenie w sanatoriach, doprowadziła do rozbiórki skażonych familoków i pomogła ofiarom w dochodzeniu odszkodowań.

Jadwiga Dobrzyńska – pionierka architektury

6. Pierwsza w Polsce kobieta architektka. W historii Katowic zapisała się jako współautorka projektu monumentalnych Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych – jednej z najważniejszych szkół technicznych regionu. W czasach gdy zawód architekta był niemal wyłącznie męską domeną, Jadwiga Dobrzyńska przełamywała bariery, pokazując, że kobiety mogą tworzyć przestrzeń publiczną na równi z mężczyznami.

Urszula Broll – malarka duchowości

7. Urodzona w 1930 r. artystka była współtwórczynią katowickiej awangardy. Jej pracownia przy ul. Piastowskiej stała się miejscem spotkań malarzy, poetów i filozofów, a jej twórczość – od grafik po mistyczne mandale – zbliżała Śląsk do filozofii Wschodu. W industrialnym mieście otwierała przestrzeń dla sztuki i duchowości, stając się symbolem artystycznej kontrkultury.

Aleksandra Śląska – aktorka z Katowic

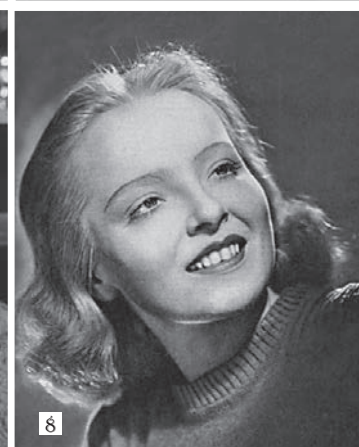
8. Urodzona jako Aleksandra Wąsik, przyjęła sceniczny pseudonim Śląska. Była jedną z najwybitniejszych aktorek powojennej Polski. Grała role silnych kobiet, jej perfekcjonizm i ta-



lent sprawiły, że zdobyła miano królowej sceny. Choć karierę rozwijała w Warszawie, to zawsze podkreślała swoje katowickie korzenie.

Jadwiga Jędrzejowska – gwiazda tenisa

9. Dziewczyna z ubogiej rodziny, której ojciec własnoręcznie wystrugał pierwszą rakietę. Z katowickich kortów trafiła na Wimbledon, French Open i US Open, gdzie w latach 30. docierała do finałów. Była gwiazdą światowego sportu, a jednocześnie pozostawała osobą prostą i skromną. Po wojnie wróciła na Śląsk, gdzie wychowywała kolejne pokolenia tenisistów.



Krystyna Bochenek – ambasadorka kultury

10. Dziennikarka, organizatorka wydarzeń kulturalnych, wicemarszałkini Senatu. To ona stworzyła Ogólnopolskie Dyktando, promując piękno polszczyzny w całym kraju. Była jedną z tych osób, które umiały łączyć działalność publiczną z troską o kulturę regionu. Zginęła tragicznie w katastrofie smoleńskiej w 2010 r. Do dziś jest pamiętana jako symbol energii, pasji i odpowiedzialności społecznej.



Kamil Kalkowski



Stanisława Warmbrand: Katowicom – tym od 1924 r. WIELKIM – stuknie za parę dni 160 lat. No to pogadajmy o czymś pozornie niewielkim...! Sięgamy po historię nieprawdopodobną! Katowice, niemal od zarania, to rozwijający się w szalonym tempie ciężki przemysł: hutnictwo, które żywiło się węglem, a kopalnie potrzebowały lasów, drewnianych stempli. Nieczęsto zauważamy, że Śląsk, że Katowice – miasto, to świetnie prosperujące i przynoszące krociowe zyski małe, znane do dziś na całym świecie fabryczki...

Wojciech Mszyca: Ależ tak! Historię na wskroś śląską zawiera niepozorne, wydawałoby się, pudełeczko kremu Nivea, a także inne, szalenie przydatne produkty...

Tropłowicz. Gliwiczanie...

– Katowice to dopiero rok 1925. Dokładnie 29 kwietnia. Taka data widnieje w rejestrze sądowym zaświadcującym o powstaniu spółki – Wytwórni Specyfików Beiersdorfa PEBECO... w Katowicach przy ul. Piotra Skargi.

Gdzie zaczęła się produkcja?

Ot, pytanie! Na pewno za niedysiejszą mięsną halą targową. Jest zaznaczona na wszystkich starych mapach miasta. Dookreślmy – między Rawą a halą były trzy budyneczki, w których narodziła się pierwsza polska, KATOWICKA Nivea. Na jednej z przedwojennych reklam widnieje napis „Krem Nivea wyrób krajowy”.

Historia kremu jest nieco wcześniejsza.

Umówmy się, na początku była Rawa, potem upłynęło trochę czasu i... nastała Nivea.

Dokładnie był to rok 1911 i nie nad Rawą.

Między rokiem 1911 a 1925 jest 14 lat. Narodziny gwiazdy to Gliwice?

W Gliwicach w 1863 r. urodził się Oscar Tropłowicz, a zmarł w Hamburgu w 1918 r. Pamiętne daty w dziejach – od powstania styczniowego do powołania II RP. Uprzedzę pytanie: kim był Tropłowicz? Po prostu Ślązakiem wyznania mojżeszowego. Gwoli ścisłości, ród do Gliwic przywędrował z miejscowości... Tropłowicz (dziś Opawica na pograniczu polsko-czeskim). A z Gliwic Tropłowicze z siedmioletnim wtedy Oscarem przenieśli się do Wrocławia. Tam przyszły wynalazca ukończył Gimnazjum Marii Magdaleny.

Studiował farmację, a potem nauki wyzwolone, w Heidelbergu zrobił doktorat z filozofii...

I podjął pracę farmaceuty u swojego wuja – Gustawa Mankiewicza, Wielkopolanina, w Poznaniu. To nazwisko nabrało światowego



HISTORIA I BIZNES W MAŁYM PUDEŁKU!

Prezentujemy państwu wywiad z red. Wojciechem Mszycą, który przeprowadziła dla „Kroniki Katowickiej” nieodżałowana śp. Stanisława Warmbrand (1942–2025), dziennikarka współpracująca od wielu lat z „Naszymi Katowicami”.

blasku, jako że potomkowie rodu Mankiewiczów to znani scenarzyści i producenci w amerykańskiej historii kina! A wracając do farmacji, Mankiewicz, właściciel aptek w Poznaniu i Berlinie, miał córkę Gertrudę, zatem Oscar, absolwent również trzyletniego studium farmaceutycznego, został zięciem samego Mankiewicza, z niezłym farmaceutycznym zapleczem.

Hamburg, rok 1890...

Młodzi wyczytali w prasie, że w Altonie pod Hamburgiem jest do sprzedania laboratorium farmaceutyczno-chemiczne Carla Paula Beiersdorfa. A Carl Paul Beiersdorf to wynalazca pierwszego na świecie plastra leczniczego – najpierw zwykłego przyklepca, a wkrótce wzbogaconego suchą maścią.

Słynny Beiersdorf ma w fundamencie plaster?

Ależ tak! Od 1911 r. aż po lata powojenne ich plastry to była potęgą.

Niezły zakup młodych Tropłowiczów. W historii pojawia się kolejne nazwisko – Isaac Lifschütz...

Otóż Oscar Tropłowicz, wykorzystując odkrycie Lifschütza, jakim był euceryt, wraz z dermatologiem Paulem Gersonem Unną opracował... krem. Wyjaśnijmy, euceryt to środek emulsyjny z wydzieliny skóry owiec, który połączył trwale glicerynę, pantenol, kwas cytrynowy i wodę z różano-konwaliową substancją zapachową. Efekt? Śnieżnobiały krem, pachnący i niezatłuszczający wszystkiego jak dotychczasowe mazidła.

Czyli po raz pierwszy w dziejach nastął znany od początku świata krem, ale... bielutki, pachnący i trwały. Krem Nivea. Skąd nazwa?

Była znana wcześniej – od produkowanego od 1906 r. w firmie Beiersdorf & Co. mydła Nivea. Od łacińskiego *niveus/nivea/niveum* – biały, śnieżnobiały.

Ekspansja nie tylko mydła, ale też zupełnego novum – śnieżnobiałego kremu – była błyskawiczna.

W trzy lata po wynalezieniu krem był na rynkach obu Ameryk: USA – 1913, Meksyk – 1914, Brazylia i Argentyna – 1914. A dalej Rosja –

1912, Indie – 1913, Chiny i Japonia – 1914, Australia – 1914...

Dla Polski to czas zaborów.

Krem Nivea pokonał wszystko: na ziemiach polskich zakotwiczył się w 1911 r., a więc prawie natychmiast!

Rok 1922. Część Górnego Śląska znalazła się w obrębie Rzeczypospolitej. Katowice – miasto od 11 września 1865 r. – rychło, bo od 1922 r., stały się siedzibą władz nowo powstałego województwa, będącego najważniejszym gospodarczo regionem powołanej w 1918 r. II Rzeczypospolitej. Jak już powiedzieliśmy, to tu kopalnie, huty i przemysły im towarzyszące wytwarzały gros dochodu narodowego. A wkrótce bez rozgłosu posadowiła się w Katowicach, mianowanych w 1924 r. Wielkimi Katowicami, wytwórnia śnieżnobiałego kremu w niebieskim pudełeczku.

Dokładnie. W 1925 r. w Katowicach przy ul. Warszawskiej 3 zamieszkał wrocławianin Maksymilian Małuszek i 29 kwietnia tegoż roku zarejestrował wraz z udziałowcem Thaddeusem Smielowskim z Beiersdorf & Co. Hamburg przedsiębiorstwo o nazwie PEBECO (sylabowiec od Paul Beiersdorf

Company) Wytwórnia Specyfików Beiersdorfa sp. z ogr. odp. Katowice. Według rejestru handlowego przedmiotem działalności było wytwarzanie i sprzedaż specyfików Beiersdorfa.

Adres?

Według rejestru ul. Piotra Skargi, tzw. dom własny. Później pojawiają się jeszcze adresy Skargi 4 (garaże) i siedziba z numerem 10.

Produkcja własna?

Przede wszystkim produkty hamburskie, jak również wytwarzane i konfekcjonowane w Katowicach, a stąd rozprowadzane po całej Polsce.

Tropłowicz?

Kuzyn Oscara, Ernst Tropłowicz, berliński farmaceuta, w 1911 r. kupił w Katowicach kamienicę. Dzisiejsze nazwy – róg pl. Wolności i ul. 3 Maja 33. Otworzył tam Kaiser Wilhelm Apotheke, w której można było nabyć hamburskie nowości kosmetyczne, a więc również... krem Nivea!

Maksymilian Małuszek ruszył z firmą w Polskę.

6 kwietnia 1929 r. zarejestrował kolejną spółkę Beiersdorfa w Polsce – w Poznaniu. W 1931 r. ruszyły tam Polskie Wytwory Beiersdorfa SA PEBECO i od 1934 r. katowicki zakład stał się filią tej firmy. Przeniesiono go na ul. Kopernika 14a, podczas okupacji był hurtownią Beiersdorf AG Posen, Auslieferungslager Kattowitz OS, Scharnhorststr. 14a.

Krem Nivea... Znany na całym świecie. Małe, niebieskie, bezpretensjonalne pudełko, choć i wizerunek opakowania to cała historia. Co wytwarzano w przedwojennych Katowicach?

Przede wszystkim tę światową nowość – krem Nivea, wynaleziony w 1911 r., ale dopiero od 1925 r. w nowym niebiesko-białym opakowaniu. Wśród 27 produktów były poza tym kosmetyki, np. Labello pomadka do ust, środki higieny (mydła, pasta do zębów, puder dla dzieci), lecznicze plastry Leukoplast, Hanzaplast, Kapsiplast, surowce farmaceutyczne, jak euceryna, czy lekarstwo Aolan. Po prostu w Katowicach 100 lat temu był początek polskich dziejów światowej firmy Beiersdorf, polski wątek kremu Nivea, a dopiero potem był Poznań PEBECO, a po wojnie – Lechia, Pollena-Lechia, Beiersdorf-Lechia, a dziś NIVEA Polska!

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad pierwotnie ukazał się we wrześniowej „Kronice Katowickiej”. Redaktorowi naczelnemu Krzysztofowi Kudlekowskiemu dziękujemy za możliwość przedruku.

KATOWICE – MIASTO, KTÓRE BRZMI



Towarzystwo Śpiewu „Jaskółka” w Rożdżeniu, 1922 r.

Historia muzyczna Katowic to opowieść o pasji, tradycji i odwadze w sięganiu po nowe dźwięki. Od chóralnych tradycji XIX w., przez orkiestry górnicze, po wielkie sale koncertowe, hip-hopowe podziemie i międzynarodowe festiwale – muzyka jest jednym z najważniejszych elementów tożsamości miasta.

Początki – od chórów do orkiestr

Pierwsze towarzystwa śpiewacze powstawały w Katowicach już w XIX w. W 1857 r. założono Männergesangverein, a prawdziwy rozkwit przyniósł Oskar Meister – twórca renomowanego Meistersowskiego Towarzystwa Śpiewaczego, które koncertowało nawet w Berlinie. Równolegle rozwijał się polski ruch śpiewaczy z takimi chórmi jak Lutnia w Bogucicach i Ognio w Katowicach. Do wybuchu II wojny światowej działało tu kilkadziesiąt polskich i niemieckich zespołów, a śpiew był nie tylko pasją, ale i manifestem tożsamości.

Muzyka z kopalni

W śląskim pejzażu muzycznym wyjątkowe miejsce zajmują orkiestry dęte, często związane z górnictwem. Ich tradycja sięga początków XX w. – pierwsza powstała przy kopalni Murcki w 1907 r. Orkiestry towarzyszyły uroczystościom, pochodom i procesjom, a część z nich działa do dziś, nawet po zamknięciu kopalń. Największą z nich jest orkiestra kopalni Staszic, która potrafi występować w różnych składach – od symfonicznego po big-band.

Kształcenie muzyczne

W 1929 r. powstało Państwowe Konserwatorium Muzyczne, które w kolejnych dekadach przekształciło się w Akademię Muzyczną im. Karola Szymanowskiego. To tu kształcili się wybitni muzycy klasyczni, jazzowi i rozrywkowi. W 1968 r. uruchomiono Studium Muzyki Rozrywkowej, które stało się zalążkiem jedynej w Polsce Wydziału Jazzu – miejsca, z którego wyszły talenty rozpoznawalne daleko poza granicami kraju.

Wielkie sale i wielkie nazwiska

Filharmonia Śląska rozpoczęła działalność w 1945 r., a Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia (NOSPR), reaktywowana w Katowicach po wojnie, stała się ambasadorem polskiej muzyki na całym świecie. Nowoczesna siedziba NOSPR w Strefie Kultury, powstała za czasów prezydentury Piotra Uszoka, to dziś jedna z najlepszych sal koncertowych w Europie.

Katowice to także dom dwóch wybitnych kompozytorów: Wojciecha Kilara i Henryka Mikołaja Góreckiego – honorowych obywateli miasta, których utwory rozbrzmiewają na największych scenach globu.

Blues – serce miasta bije w rytmie Rawa Blues

Od 1981 r. Katowice są gospodarzem Rawa Blues Festivalu – największego na świecie festiwalu bluesowego odbywającego się w zamkniętej hali. Ireneusz Dudek, jego twórca, sprowadza tu zarówno legendy gatunku, jak i młode talenty z Polski i ze świata. W Spodku grali m.in. Keb' Mo', Robert Cray, Irma



Oskar Meister

Thomas i Eric Sardinias.

W 2026 r. miasto stanie się także gospodarzem European Blues Challenge – jednego z najważniejszych wydarzeń bluesowych w Europie.

Śląski Szlak Bluesa – muzyczne ścieżki wspomnień

Śląski Szlak Bluesa to unikatowy projekt, który ożywia historię muzyki poprzez technologię i osobiste opowieści. Za pomocą bezpłatnej aplikacji mobilnej można odwiedzać kluby, w których rozbrzmiewał śląski blues, i wysłuchać fragmentów wspomnień prawdziwych bohaterów tej sceny: muzyków, dziennikarzy i właścicieli lokali. Na trasie znajduje się 30 kultowych miejsc z Katowic, Chorzowa, Bytomia i okolic, w tym klub Puls, legendarna Leśniczówka czy zaskakujący Hobbit. Szlak uzupełniają koncerty „Wehikuł czasu” oraz nasza książka wspomnień, które razem tworzą interaktywny, żywy album śląskiej muzyki.

Hip-hop – głos młodego pokolenia

Lata 90. XX w. przyniosły Katowicom nową muzyczną tożsamość – rap. To tu powstał Kaliber 44, jeden z pionierów polskiego hip-hopu, a później kultowa Paktofonika, której album „Kinematografia” stał się manifestem całego pokolenia. Z Katowic pochodzą także Fokus i Rahim – twórcy grupy Pokahontaz, a lokalną scenę współtworzyli i współtworzą tacy artyści jak Kali, Tymek czy Miuosh, który łączy rap z orkiestrą symfoniczną, czym udowodnia, że gatunki można twórczo



S. RYBOK



Życzę Katowicom, aby dzielnie trzymały kurs obrany ponad 20 lat temu: miasta kreatywnego w dziedzinie kultury, aktywnego wielowarunkowo – ku radości twórców, którym stwarza się świetne warunki realizacji coraz to śmielszych projektów, i ku radości mieszkańców, którzy w tym mieście zawsze mogą znaleźć coś, co inspiruje ich umysły i rekompensuje prozę życia!

Cieszę się, że władze miasta inwestują w unowocześnianie i rozbudowę infrastruktury służącej instytucjom kultury. Cieszę się, że dobrze się mają różnorodne festiwale, w tym Kultura Natura, Rawa Blues i Tauron Nowa Muzyka.

Spędziłam w Katowicach bodaj najważniejsze 18 lat mojego życia – i stale do nich wracam, teraz jako kompozytorka. W ubiegłych sezonach artystycznych moją twórczością opiekowała się Filharmonia Śląska, obecnie piszę utwór na zamówienie Cameraty Silesii (prawykonanie w grudniu). Późną jesienią, zimą i wiosną czeka mnie ogrom pracy nad dużą kompozycją dla NOSPR z okazji 90-lecia tej naszej najsławniejszej polskiej orkiestry. Czerwcową premiera wpisze się w zakończenie jej sezonu jubileuszowego.

Często spotykam młodych ludzi, którzy wybrali studia w Katowicach, a urzeczeni klimatem miasta postanawiają zamieszkać tu na stałe.

Niech ta dobra passa trwa dalej!

Joanna Wnuk-Nazarowa
– dyrektor katowickiej NOSPR (2000–2018)

mieszać. Katowicki hip-hop dawno wyszedł poza granice miasta – jego wpływ słychać w całej Polsce.

Katowice pod ciężkim brzmieniem – metalowe dziedzictwo miasta

Katowice to nie tylko tradycje klasyczne i bluesowe, to także bastion polskiego metalu. W Spodku odbywała się legendarna Metalmania, gwiazdy takie jak Kat (który jako support wspierał Metallicę w 1987 r.) wraz z takimi zespołami jak Crystal Viper tworzyły metalową tożsamość miasta. Współczesną czarną falę reprezentują blackmetalowe formacje Furia, Darzamat i Mastiphal, które eksportują katowickie dźwięki na światowe sceny. Katowice pozostają trzonem metalowego życia w regionie – od potężnych festiwali po kluby, które pulsują ciężkimi riffami.

Festiwale, które budują markę

Katowice to przestrzeń dla muzyki w niemal każdym wydaniu. Obok Rawa Blues Festivalu są tu Tauron Nowa Muzyka, festiwal łączący jazz, elektronikę i alternatywę, oraz OFF Festival Artura Rojka, prezentujący ambitną muzykę z całego świata. Te wydarzenia budują wizerunek miasta jako miejsca otwartego na różnorodność dźwięków.

Miasto Kreatywne UNESCO

W 2015 r. Katowice otrzymały tytuł Miasta Kreatywnego UNESCO w dziedzinie muzyki. To dowód, że muzyczna energia miasta jest nie tylko żywa, ale i doceniana na całym świecie. Katowice znalazły się w gronie światowych metropolii, które muzykę traktują jako ważny element swojej tożsamości i rozwoju.

Justyna Buchalik



Prasa, radio, telewizja w Katowicach

1 października 1869 r. R. Wiener otworzył księgarnię i rozpoczął wydawanie gazety „Allgemeiner Anzeiger für den Oberschlesischen Industriebezirk”, natomiast założyciel największego przed I wojną światową katowickiego wydawnictwa Gottfried Siwinna kupił drukarnię wraz z gazetą przemianowaną później na „Kattowitzer Zeitung”. W oficynie Siwinny ukazały się m.in. najwcześniejsze monografie Katowic Richarda Holtzego i Georga Hoffmanna oraz słynny album z pierwszymi fotografiami widoków miasta, wykonanymi ok. 1872 r. przez L.A. Lamcheo. Po śmierci Siwinny wydawnictwo, już pod nazwą Phönix-Verlag, przejął jego syn Carl i kierował firmą do momentu przejścia Katowic przez Wojsko Polskie w 1922 r.

Przed I wojną światową w mieście działało jeszcze kilka innych wydawnictw, m.in. braci Bertholda i Eugena Böhmów przy obecnej ul. Mickiewicza i Juliusa Herlitz, publikujące organ katowickiego magistratu – „Kattowitzer Stadtblatt”.

Od początku XX w. w Katowicach zaczęły wychodzić gazety polskie. Pierwszą z nich – „Górnoślązaka” – stworzył Wojciech Korfanty. Wśród innych tytułów należy wymienić „Polaka”, „Gazetę Ludową”, „Gazetę Robotniczą” i „Gońca Śląskiego”. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski w 1922 r. Katowice, już jako stolica autonomicznego województwa, nadal stanowiły prężnie rozwijający się ośrodek wydawniczy. Publikowano tutaj organy prasowe partii politycznych zarówno polskich, jak i niemieckich. Do największych należały: „Polska Zachodnia”, „Polonia”, „Gazeta Robotnicza” i „Volkswille”.

Po II wojnie światowej życie wydawnicze w Katowicach odrodziło się bardzo szybko. Pojawiły się nowe gazety codzienne – „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Zachodni” i „Wieczór”, tygodniki

– „Panorama”, „Gość Niedzielny”, czasopisma społeczno-kulturalne i popularnonaukowe – „Odra”, „Przemiany”, „Poglądy”, „Śląsk” i „Zaranie Śląskie”.

„Ogromne ożywienie wydawnicze – jak pisał ongiś nieodżałowany Tadeusz Kijonka – jest cechą znamieną tego okresu. To czas, gdy pojawiają się nie tylko nowe tytuły, ale dochodzi do wskrzeszenia w mieście życia literackiego, teatralnego i muzycznego. W tym przypadku o niebywałych i co ważne, spełnionych ambicjach”.

Po przełomie roku 1956 skrytalizowały się już nowe zjawiska, hierarchie i „układy środowiskowe”. Ale – na co też zwracał uwagę Kijonka – „pomiędzy gazetami nie wyczuwało się wrogości. Raczej dyskretną rywalizację”.

Warto w tym miejscu zauważyć, że o specyficznym klimacie i poziomie charakteryzującym powojenne środowisko dziennikarskie Katowic przesądzały często – niezależnie od okoliczności politycznych – intelektualna klasa i format osobowości nadających ton publicystów. Ich kompetencje i polot w operowaniu piórem niekonicznie „ideologicznym” były najczęściej niepodważalne. A poza wszystkim publiczność „potrafiła czytać”, wyłuskując spod propagandowych serwitutów kompetentne recenzje i felietony czy komentarze sportowe.

Historia mediów zawsze jest związana z rytmem zmian historyczno-politycznych i tak też jawi się obraz katowickich tytułów prasowych oraz tutejszych ośrodków radia i telewizji. Szczegółowym opisem, analizą oraz interpretacją tych nierzadko burzliwych i dramatycznych procesów zajmują się medioznawcy i specjalizujący się w temacie publicyści. Każda z epok wymaga osobnego przyjrzenia się zarówno obiektywnym regułom, jak i lokalnej specyfice. My, poruszając się ruchem konika szachowego, odnotujmy jeszcze jakże istotną wśród katowickich

publikatorów obecność Polskiego Radia.

Rozpoczęło ono swą działalność 4 grudnia 1927 r. jako jedna z pierwszych w Polsce rozgłośni i już w latach 30. zyskało prawdziwie międzynarodowy rozgłos. Audycje docierały do milionów słuchaczy w Europie, a nawet w tak odległych krajach jak USA czy Australia. Nową siedzibę, w której rozgłośnia działa do dziś (charakterystyczny budynek przy ul. Ligonia 29), uroczyście otwarto w sierpniu 1937 r. Aktualnie Polskie Radio Katowice to największa rozgłośnia regionalna w Polsce. Obejmuje swym zasięgiem całe województwo śląskie, znaczną część województw ościennych oraz część terenów Czech i Słowacji.

Radio Katowice było też pierwszym miejscem w Polsce, gdzie 1 sierpnia 1931 r. (!) przeprowadzono próbne nadawanie i odbiór sygnału telewizyjnego.

3 grudnia 1957 r., dokładnie o godz. 16.00, wystartowała ze swoim pierwszym programem Telewizja Katowice, jeden z pierwszych regionalnych ośrodków w Polsce. Podobnie jak tutejsze radio odegrał

on znaczącą rolę zarówno w regionie, jak i w skali kraju dzięki wprowadzeniu szeregu innowacji (m.in. pierwszego programu przedpołudniowego, programu całodobowego czy teleturniejów na żywo). Dzisiaj nadaje program w wersji HD w ramach naziemnej telewizji cyfrowej na multipleksie MUX3. Można go również oglądać na żywo za pośrednictwem TVP Stream i aplikacji TVP GO oraz TVP Vod.

Tekst opracowany m.in. na podstawie materiałów Muzeum Historii Katowic oraz wspomnień i artykułów Tadeusza Kijonki.

Budynek rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, 1937 r.



EWY PODGÓRSKA, NAC



BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

W 2017 r. otwarto nową siedzibę Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego przy ul. Pawła, w centrum Katowic. Obiekt wkomponowano w okoliczną zabudowę. Wyglądem nawiązującą do typowych śląskich zabudowań, które czczyły cegłę i drewno. Koszt budowy wyniósł ponad 38 mln zł. Miasto Katowice przekazało w 2011 r. uczelnia działkę pod budowę nowego gmachu. Projekt siedziby Wydziału Radia i Telewizji to efekt współpracy trzech pracowni: BAAS architektura, Grupa 5 Architekci oraz Małecy Biuro Projektowe.



R. KAZIMIERCZAK

KATOWICE NA PLANACH FILMOWYCH: ŚLĄSKA STOLICA KINA

Kiedy kamera rusza w miasto, Katowice potrafią oczarować równie mocno jak Paryż czy Berlin. Surowa elegancja modernizmu, monumentalne gmachy socrealizmu, ceglane załki Nikiszowca czy futurystyczny kształt Spodka sprawiają, że stolica Górnego Śląska od lat kuszą filmowców. To tutaj kręcono sceny zarówno kultowych polskich, jak i międzynarodowych produkcji. I to właśnie tutaj powstawały sceny filmów, które na trwałe wpisały się w historię polskiego kina, a czasem nawet trafiły na ekrany widzów na całym świecie. Katowice mają bowiem coś, czego nie da się stworzyć w studiu – prawdziwy, niepodrabialny klimat.

Spodek – ikona miasta i sceny muzyczne

Trudno mówić o Katowicach bez Spodka. Ten charakterystyczny budynek od dekad jest symbolem miasta. Choć kojarzy się głównie z koncertami i wydarzeniami sportowymi, to równie mocno zaistniał w kinematografii. W filmie „Skazany na bluesa” (2005), opowiadającym o Ryszardzie Riedlu, Spodek stał się świadkiem dramatycznych scen, a zarazem przypomnieniem o złotej erze śląskiego rocka. Kilka lat później pojawił się w „Jesteś Bogiem” (2012) Leszka Dawida – filmie o legendarnej Paktofonice. Twórcy nie ograniczyli się jednak do samej hali, kamera zajrzała także na os. Wajdy w Bogucicach. Dzięki temu film nabrał autentyczności, która tak mocno przemówiła do widzów.

Nowoczesna Strefa Kultury

W ostatnich latach Spodek zyskał sąsiadów, którzy szybko stali się nowymi bohaterami miejskich kadrów. NOSPR, Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Muzeum Śląskie tworzą tzw. Strefę Kultury – przestrzeń, którą można podziwiać zarówno w codziennym życiu, jak i w filmach. Jej nowoczesne formy przypominają scenografie z kina science fiction. W międzynarodowej produkcji „Dolina Bogów” (2019) Lecha Majewskiego, z udziałem Johna Malkovicha, rondo przy MCK i otoczenie Strefy Kultury udawały futurystyczną przestrzeń wielkich



Widzowie oczekujący przed kinem Rialto w Katowicach na projekcję filmu z uroczystości pogrzebowych marszałka Józefa Piłsudskiego, 1935 r.



Gdy przyjeżdżam do Katowic, zatrzymuję się w mieszkaniu, w którym się urodziłem. To jest moja mała ojczyzna. Wracam do niej jak do matczynego i śpię w pokoju, w którym przyszedłem na świat. Mimo że kręciłem się po różnych szerokościach geograficznych i mieszkaniem w różnych miastach: Paryżu, Londynie, Wenecji, Rio de Janeiro, Nowym Jorku czy Los Angeles, to Katowice są miejscem, w którym za-

wsze się regeneruję. Zresztą nie tylko ja. Henryk Mikołaj Górecki opowiadał mi kiedyś, że otrzymał zamówienie na kompozycję dla nowojorskiego baletu. Pojechał tam, zakwaterowano go w luksusowym hotelu Plaza na Manhattanie, a w jego apartamencie zainstalowano fortepian Steinwaya. Codziennie chodził na spacer do Central Parku i – co dziwne – nie napisał tam ani jednej nuty. Po paru tygodniach wrócił do Katowic, usiadł przy biurku i od

razu napisał cały balet... „Jak to wyjaśnić?” – zapytał mnie. Zasugerowałem, że dzieje się tak dzięki zgromadzonej pod naszymi stopami energii. Przecież mieszkamy na ogromnej kondensacji przetworzonej energii słonecznej, na „negatywie słońca” – czyli na węglu. Ja również, gdy mam do napisania coś ważnego, przyjeżdżam do Katowic, żeby zaszyć się w rodzinnym mieszkaniu. W pewnym sensie nigdy stąd nie wyjeżdżam. Gdy jestem w Polsce,

mieszkam w Katowicach; gdy realizuję w Polsce film, staram się osadzić go w Katowicach; gdy zbieram ekipę, to z tutejszych ludzi. Choć dużą część życia spędzam, peregrynując po świecie, to jestem lokalnym patriotą Katowic. Tym bardziej że Katowice tak pięknie rosną na naszych oczach. Życzę zatem Katowicom na 160. urodziny Wszystkiego, Co Tylko Najlepszego, Na Dalsze Tysiąc Lat!!!

Lech Majewski

korporacji. Katowice pojawiły się w filmie jako miejsce dynamiczne, nowoczesne i pełne energii, zupełnie inne niż stereotypowe wyobrażenie o „górnym mieście”.

Dworzec kolejowy – bohater wielu kadrów

Katowicki dworzec kolejowy to kolejne miejsce, które zapisało się w historii filmu. Surowa architektura dworca, szczególnie przed jego przebudową, miała w sobie coś z atmosfery podróży w czasie. Peron nr 5 wystąpił w „Obywatelu Jonesie” (2019) Agnieszki Holland jako stylizowana przestrzeń epoki lat 30., miejsce pełne napięcia, oczekiwania i niepewności.

Nie tylko perony doczekały się swoich filmowych ról. W „Obywatelu Jonesie” wykorzystano także wnętrza katowickich Śląskich Sejfów – dawnych skarbców, które na ekranie zyskały zupełnie nowe życie.

Śląski Urząd Wojewódzki – monumentalna sceneria

Budynek Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego na pl. Sejmu Śląskiego zagrał w „Strefie interesów” (2023) Jonathana Glazera, nagrodzonej Oscarem dla najlepszego filmu międzynarodowego. Ukazuje ona życie esesmana Rudolfa Hössa obok obozu Auschwitz. Katowicki urząd udawał niemiecką architekturę z epoki

III Rzeszy, a jego marmurowe wnętrza idealnie wpisały się w klimat filmu.

Nikiszowiec – filmowa podróż w czasie

Jeśli Katowice mają swoje naturalne studio filmowe, to bez wątpienia jest nim Nikiszowiec. Zabytkowe osiedle robotnicze z czerwonej cegły, pełne arkad i wąskich uliczek, od lat inspirowało reżyserów. To właśnie tutaj Kazimierz Kutz nakręcił sceny do „Soli ziemi czarnej” (1969). W tym filmie Nikiszowiec stał się tłem dla dramatycznych wydarzeń powstań śląskich. Kilkadziesiąt lat później Lech Majewski osadził tu akcję swojego nie-

zwykłego „Angelusa” (2001) – filmu pełnego symboliki i odwołań do śląskiej duchowości. Z kolei w produkcji „Śmierć Zygielbojma” (2021) ulice Nikiszowca zagrały Londyn lat 40., co udowadnia, że klimat tej dzielnicy jest na tyle uniwersalny, by przenieść widza w dowolne miejsce i czas.

Katowice potrafią zagrać same siebie, ale też wcielić się w zupełnie inne miejsca. W filmach Lecha Majewskiego ulice, ronda i kino Rialto stają się poetycką przestrzenią sztuki. W „Człowieku z marmuru” Andrzeja Wajdy (1976) Katowice były symbolem PRL-owskiego przemysłu i propagandy. Serial „Święta wojna” przez lata z humorem pokazywał śląską codzienność. Fani do dziś odwiedzają blok przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 17, gdzie mieszkał ekranowy Bercik. W międzynarodowym serialu „Podzielony świat” Pałac Młodzieży udawał chicagowskie wnętrze, a Giszowiec – amerykański kampus uniwersytecki.

Warto wspomnieć także o niezwykłej produkcji Lecha Majewskiego „Młyn i krzyż” (2011), która odniosła międzynarodowy sukces i była pokazywana na całym świecie. Film oparty na obrazie Pietera Bruegla Starszego „Droga na Kalwarię” łączy sztukę malarstwa z nowoczesnymi efektami wizualnymi. Choć akcja jest osadzona w XVI-wiecznej Flandrii, część zdjęć powstała w Katowicach. W filmie możemy zobaczyć hałdę w Kostuchnie oraz hałdę Międzynarodowych Targów Katowickich, gdzie przygotowywano inscenizacje i monumentalne scenografie. To właśnie tutaj filmowa rzeczywistość przenikała się z malarstwem, tworząc niepowtarzalny, wizualny świat.



Chcesz się poczuć jak bohater filmowej opowieści? Wybierz się na spacer po Katowicach. Zaczynaj od Spodka i Strefy Kultury, zajrzyj na dworzec kolejowy, a potem przejdź się uliczkami Nikiszowca. Po drodze zatrzymaj się przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim i Pałacu Młodzieży – miejscach, które zagrały w międzynarodowych produkcjach. Każde z tych miejsc ma swoją filmową legendę i udowadnia, że właśnie tu, na Śląsku, bije serce polskiego kina.

Aleksandra Łukaszek

NAUKA – NOWY PRZEMYSŁ KATOWIC

Katowice coraz śmielej zapisują swoją nową historię – historię miasta, które stawia na wiedzę i innowacje. To właśnie nauka staje się wizytówką Katowic, które otrzymały tytuł Europejskiego Miasta Nauki 2024. To prestiżowe wyróżnienie przyznawane przez Komisję Europejską miastom o szczególnym potencjale rozwoju. Z okazji 160-lecia Katowic warto spojrzeć na to, jak nauka stała się ich nowym przemysłem.

W Katowicach działa siedem publicznych uczelni wyższych, które przyciągają studentów z Polski i zagranicy. Co ciekawe, Katowice zajmują jedno z czołowych miejsc w Polsce pod względem liczby studentów przypadających na mieszkańca. To oznacza, że akademicką energię naprawdę czuć tu na każdym kroku.

Uniwersytet Śląski – powstał w 1968 r. i do dziś jest jednym z największych ośrodków akademickich w Polsce. Oferuje ponad 70 kierunków studiów. Uczelnia prowadzi badania na światowym poziomie i współpracuje z dziesiątkami zagranicznych uniwersytetów.

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach – działa od 1937 r., został założony jako Górnośląska Szkoła Handlowa. Dziś kształci przyszłych liderów biznesu, finansów i zarządzania. Uczelnia cieszy się dużym prestiżem i jest ceniona przez pracodawców, jak i absolwentów.

Śląski Uniwersytet Medyczny – jego historia sięga 1948 r. Uczelnia od dekad przygotowuje lekarzy i specjalistów medycznych, którzy zdobywają doświadczenie w prestiżowych placówkach zdrowotnych. To właśnie na SUM są prowadzone pionierskie badania nad nowymi metodami leczenia chorób serca czy nowotworów.

Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego – najstarsza uczelnia wyższa w regionie, założona w 1929 r. Od lat wychowuje wybitnych instrumentalistów, wokalistów i kompozytorów, którzy występują na najlepszych scenach świata. Jej absolwenci współtworzyli polską scenę muzyczną, a także występowali w prestiżowych filharmoniach.



Maria Goeppert-Mayer

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach – powstała w 1947 r., kiedy powołano Państwową Szkołę Sztuk Plastycznych. Dziś uczelnia słynie z nowatorskich kierunków i otwartości na sztukę współczesną. Jej studenci regularnie zdobywają nagrody w międzynarodowych konkursach, a ASP współpracuje z wieloma instytucjami kultury.

Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki – powstała w 1970 r. i szybko stała się jednym z najważniejszych ośrodków nauki o sporcie w Polsce. Nosi imię legendarnego himalaisty Jerzego Kukuczki, co symbolizuje ducha pasji i wytrwałości. Jej absolwenci to trenerzy, nauczyciele i specjaliści, którzy pracują zarówno w kraju, jak i za granicą.

Politechnika Śląska (filia w Katowicach) – filia tej renomowanej uczelni technicznej działa w Katowicach od lat 90. XX w. Oferuje studia inżynierskie i magisterskie, przygotowuje kadry dla nowoczesnych sektorów gospodarki. Jej siłą jest praktyczne podejście do kształcenia oraz ścisła współpraca z przemysłem.

Najlepszym potwierdzeniem naukowego potencjału Katowic było otrzymanie tytułu Europejskiego Miasta Nauki 2024. To prestiżowe wyróżnienie, przyznawane przez organizację EuroScience we współpracy z Komisją Europejską, uczyniło Katowice centrum międzynarodowej debaty o przyszłości nauki. Przez cały rok w mieście odbywały się konferencje, festiwale i spotkania naukowców z całego świata. Wydarzenia organizowane w ramach tego projektu udowodniły, że nauka może być fascynującą przygodą dla każdego, niezależnie od wieku i wykształcenia.

Katowice to dziś miasto studentów, naukowców i odkrywców. Dzięki prężnie działającym uczelniom, ofercie edukacyjnej dla seniorów oraz dziedzictwu noblistów Katowice udowadniają, że nauka jest największym kapitałem na przyszłość. Katowice pokazują, że nauka to nie elitarna domena wąskiej grupy, ale wspólne doświadczenie, które potrafi łączyć pokolenia i inspirować całe społeczeństwo. A to dopiero początek nowego rozdziału w historii miasta, które stawia na wiedzę.

Aleksandra Łukaszek

- 1929 – Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego
- 1937 – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
- 1947 – Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach
- 1948 – Śląski Uniwersytet Medyczny (pierwotnie Akademia Lekarska w Bytomiu)
- 1968 – Uniwersytet Śląski w Katowicach
- 1970 – Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki
- LATA 90. XX w. – Politechnika Śląska, filia w Katowicach
- 2024 – tytuł Europejskiego Miasta Nauki



Akademia Muzyczna, po 1939 r.



Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka

Śląsk wydał na świat wielu wybitnych naukowców, Skórych osiągnięcia zostały nagrodzone Nagrodą Nobla. To dowód, że region, często kojarzony z górnictwem, był i wciąż jest kolebką wybitnych umysłów.

Maria Goeppert-Mayer – urodzona w Katowicach w 1906 r. fizyczka, laureatka Nagrody Nobla z fizyki za opracowanie modelu powłokowego jądra atomowego. Jej prace miały fundamentalne znaczenie dla zrozumienia budowy materii. Do dziś w Katowicach znajdują się ulica i budynek nazwane jej imieniem.

Otto Stern – urodzony w Żorach w 1888 r. fizyk, jeden z twórców mechaniki kwantowej. W 1943 r. otrzymał Nobla za rozwój metody wiązki molekularnej i odkrycie momentu magnetycznego protonu. Jedną z bibliotek w Żorach nosi jego imię.

Kurt Alder – urodzony w 1902 r. w Chorzowie chemik, który wraz z Ottonem Dielsem otrzymał w 1950 r. Nagrodę Nobla za odkrycie reakcji

dienowej, fundamentalnej dla chemii organicznej. Jeden z kraterów księżycowych został nazwany jego nazwiskiem.

Johannes Georg Bednorz – choć urodził się w Niemczech w 1950 r., to wywodzi się z rodziny o śląskich korzeniach. W 1987 r. otrzymał Nobla w dziedzinie fizyki za odkrycie nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego. W 2017 r. Uniwersytet Śląski uhonorował go tytułem doktora honoris causa.

Konrad Bloch – urodzony w Nysie w 1912 r. biochemik, który badał procesy związane z metabolizmem cholesterolu. Jego odkrycia przyczyniły się do walki z miażdżycą i chorobami układu krążenia. W 1964 r. otrzymał Nagrodę Nobla. Przez wiele lat wykładał na Uniwersytecie Harvarda.

Aromat z ul. 3 Maja

Jeszcze w XIX w. przy dzisiejszej ul. 3 Maja rodzina Borinskih prowadziła sklep kolonialno-korzenny z pierwszą w mieście palarnią kawy. Zapach świeżo palonych ziaren kusił przechodniów, a półki ugięły się od przypraw, herbat i rarytasów sprowadzanych z dalekich stron.

Katowickie mydło znane w całym kraju

W 1867 r. Dawid Czwiklitzer założył wytwórnię mydła i wód kolońskich. Z czasem fabryka przeniosła się do Załęża i poszerzyła produkcję o glicerynę i kwasy tłuszczowe. Po wojnie przekształciła się w Polena Savona – markę znaną wielu Polakom do dziś.

Ebeco – od rowerów po gitary

Fabryka Ebeco przy ul. 3 Maja 34 potrafiła zaskakiwać swoją ofertą. Produkowano tam rowery, gramofony, a nawet maszyny do szycia i instrumenty muzyczne (gitary, mandoliny, cytry, bałalajki). Była to prawdziwa kuźnia pomysłów – w halach pracowały działy galvaniczne, stolarnie, montownie i warsztaty mechaniczne.

Krem Nivea z Katowic

Choć dziś kojarzymy Niveę z globalną marką, w latach 20. XX w. jej krem powstawał także w Katowicach. Wytwórnia przy ul. Piotra Skargi produkowała również plastry i pudry dla dzieci. To kawałek kosmetycznej historii miasta, o którym mało kto pamięta.

Fabryka żarówek Helios – światło z Katowic

Historia Heliosa zaczęła się w 1933 r., kiedy Roman i Hermina Frische- rowie oraz Maurycy Weissberg otworzyli fabrykę żarówek przy ul. Stanisława w centrum Katowic. Po pożarze w 1936 r. zakład przeniesiono do Zawodzia, na ul. 1 Maja 11, gdzie działa do dziś. Już trzy lata później Helios miał nowoczesny park maszynowy, własne huty szkła w Siemianowicach Śląskich i w okolicach Tarnowa oraz fabrykę opakowań w Sosnowcu. Produkowano tu ok. 4 mln żarówek rocznie, a firma miała swoje przedstawicielstwa w kraju i za granicą. Po wojnie zakład rozbudowano i zmodernizowano, wprowadzając linie produkcyjne m.in. Philips i Tungstram. W czasach PRL funkcjonował pod różnymi szyldami, by w 1995 r. wrócić do nazwy Helios. Dziś jest jednym z czołowych producentów oświetlenia w Polsce – dostarcza lampy

KATOWICKIE MARKI SPRZED LAT

Dziś Katowice kojarzą się z nowoczesną architekturą, muzyką i technologiami. Ale kiedyś miasto słynęło także z niezwykle różnorodnej produkcji. Od pachnącej kawy i kremu Nivea, przez porcelanę i rowery, aż po okulary i gramofony – w Katowicach powstawały rzeczy, które nie tylko trafiały do mieszkańców, ale też zdobywały świat.



ZBYSZKO SIEMASZKO, NAC, 1966



BUDYNEK DOMU IOWAROWEGO, KAROLA SCHWERINA, NAC



DZIENNIK ZACHODNI, NR 60, 12.03.1970



MHK



ZE ZBIORÓW W. MSZYŃCY



dla domów, przemysłu, rolnictwa i obiektów publicznych.

Porcelana z Bogucic

Pod szyldem Giesche w Bogucicach-Zawodziu powstawała porcelana elektrotechniczna, stołowa, figurki, wazony i świeczniki. Zakład dysponował nowoczesnym piecem tunelowym – jednym z nielicznych w Europie. Swoje wyroby prezentował nawet na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Po wojnie fabrykę znacjonalizowano, a w 1952 r. zmieniono jej nazwę na Bogucice. Pod tym szyldem działała do 1993 r.

Optyka z Welnowca

Johannes Wyk stworzył w Katowicach pierwszą w Polsce fabrykę produkującą oprawy do okularów. W jego sklepie można było kupić okulary, aparaty fotograficzne, lornetki, mikroskopy, cyrkle, przyrządy miernicze, termometry i barometry. Marka IWOKA była symbolem precyzji i jakości.

Motocykl MOJ 130 – katowicki sukces techniczny

W 1937 r. na katowickich ulicach pojawiła się prawdziwa motoryzacyjna perełka – prototyp motocykla MOJ 130. Początkowo wyposażony w brytyjski silnik Villiers, szybko doczekał się polskiego, w pełni rodzimego mechanizmu. Ważył zaledwie 68 kg, rozwijał prędkość do 70 km/godz. i kosztował 950 zł – niemało jak na tamte czasy, ale za to każdy element był wytwarzany lokalnie. Produkcja była niewielka – do wybuchu II wojny światowej powstało maksymalnie 600 sztuk. Część z nich trafiła do wojska i służyła m.in. w Modlinie – stała się dumą katowickiej myśli technicznej.

Rzemieślnicze serce miasta

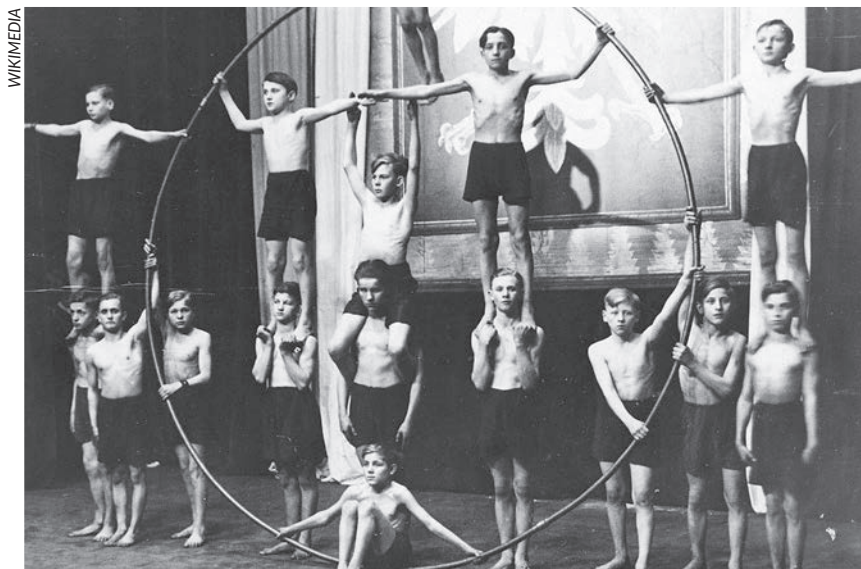
W okresie międzywojennym w Katowicach działało ponad 2 tys. warsztatów rzemieślniczych. Królowało krawiectwo męskie, tuż za nim branża spożywcza – piekarnie, cukiernie, rzeźnicy. To oni tworzyli codzienny rytm miasta, w którym produkcja była równie ważna jak handel i usługi.

Katowice miały w sobie coś z wielkiego warsztatu – to miejsce, gdzie rodziły się pomysły, a ludzie potrafili je przekuć w rzeczywistość. I choć wiele z dawnych fabryk już nie istnieje, ich historia wciąż przypomina, że nasze miasto to nie tylko górnictwo i huty, ale także bogata tradycja wytwórcza, której ślady można znaleźć na półkach muzeów, w domowych kredensach i... w rodzinnych wspomnieniach.

Justyna Buchalik

MIASTO SPORTU Z BOGATĄ HISTORIĄ

W Katowicach sport jest tak stary, jak stare jest nasze miasto – od odbywających się tu w XIX w. pierwszych treningów gimnastycznych po wielkie, międzynarodowe imprezy organizowane dziś w Spodku czy mecze Ekstraklasy rozgrywane na jednym z najnowocześniejszych stadionów w Polsce. To opowieść o tradycji, o małych klubach zakładanych przy zakładach pracy i parafiach, które później przeradzały się w coś o wiele większego, o wyzwaniach, o triumfach, a wreszcie o gospodarczym i społecznym znaczeniu katowickiego sportu dla całej nowoczesnej aglomeracji.



Pokaz gimnastyczny sekcji młodzieżowej Sokola w Teatrze Polskim w Katowicach, 1934 r.

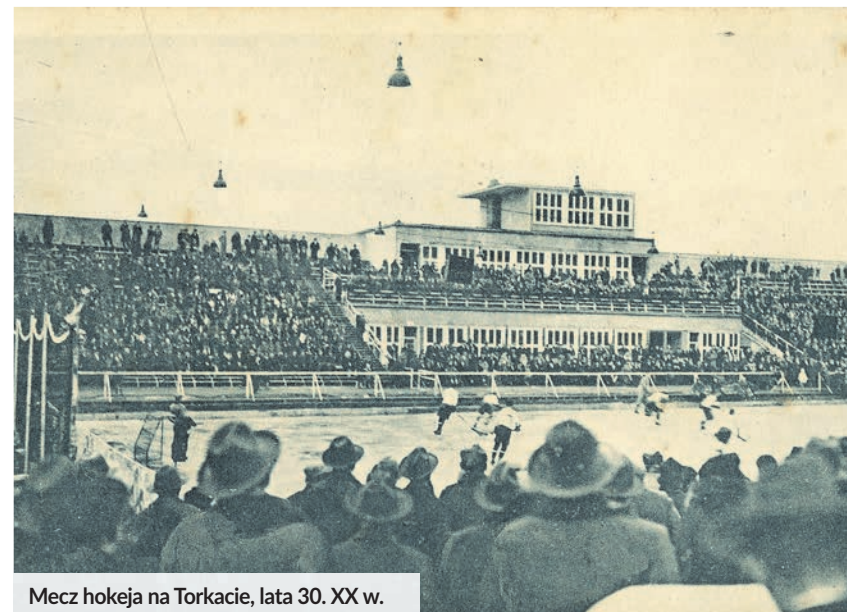
POCZĄTKI SPORTU W KATOWICACH

1850–1900
pierwsze bractwa strzeleckie i towarzystwa gimnastyczne

1904
powstaje Fußballclub Frischauf (prekursor 1. FC Kattowitz)

1931
otwarcie Torkatu – pierwszego sztucznego toru łyżwiarskiego w Polsce

1922–1939
ponad 260 klubów i organizacji sportowych



Mecz hokeja na Torkacie, lata 30. XX w.

Początki sportu w Katowicach

Pierwsze zorganizowane formy sportu na terenie obecnych Katowic pojawiły się już w połowie XIX w., a ich rozwój był związany głównie z tworzeniem bractw strzeleckich i towarzystw gimnastycznych. Na początku XX w. zaczęły natomiast powstawać pierwsze wyspecjalizowane kluby sportowe.

Jedną z najwcześniej rozwijających się w Katowicach dyscyplin była piłka nożna. Początek jej zorganizowanych struktur datuje się na rok 1904, kiedy to powstał Fußballclub Frischauf przy parafii św. Piotra i Pawła. W kolejnych latach jego spadkobiercami były kluby Diana, Preußen i Germania, a w końcu słynne 1. FC Kattowitz.

W tym samym czasie zaczęto uprawiać ciężką atletykę, pływactwo oraz tenis. Powstawały również pierwsze typowo polskie struktury kultury fizycznej, przede wszystkim gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, dobrze prosperujące aż do końca dwudziestolecia międzywojennego.

W latach 1922–1939 w Katowicach i miejscowościach sąsiednich, wchodzących dziś w skład miasta, funkcjonowało ponad 260 różnego rodzaju organizacji sportowych z przeróżnych dziedzin. Nastąpił rozwój lekkiej atletyki, gimnastyki przyrządowej, jazdy konnej, palanta, kolarstwa, biegów, koszykówki, pływactwa i golfa. W Katowicach ulokowano siedziby władz sportowych, które obejmowały całe województwo (m.in. Automobilklub Śląski, Policyjny Klub Sportowy, Śląski Klub Narciarski, Aeroklub Śląski).

W grudniu 1931 r. otwarto w Katowicach tor łyżwiarski Torkat przy ul. Bankowej. Był to pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski i wielka duma miasta. Przed wojną wybudowa-

wano również tor saneczkowy w Murckach, wieżę spadochronową w parku Kościuszki i strzelnicę w pobliżu kąpieliska Bugla. Powstały także stadiony sportowe, m.in. na Muchowcu i w parku Kościuszki, oraz tor wyścigów konnych w Brynowie.

Sport w czasach PRL i wielosekcyjna GieKSa

W czasach Polski Ludowej narzucono konkretny model działalności klubów sportowych oraz wprowadzono centralizację – preferowano tzw. sport masowy i w zgodzie z taką doktryną przystąpiono do odbudowywania zniszczonych przez II wojnę światową struktur. Odradzało się kolarstwo, tenis i szermierka. W 1954 r. w Murckach powstała pierwsza w Polsce sekcja rugby, a w 1956 r. wznowiono zawody piłki rowerowej. Katowice regularnie odwiedzał kolarski Wyścig Pokoju. Od lat 60. XX w. w Pałacu Młodzieży uprawiano m.in. judo i badminton, podnoszenie ciężarów rozwinęło się na terenie Szopienic, a hokej na lodzie – m.in. w Janowie. Jednocześnie likwidowano sekcje żużla i piłki wodnej, czasowo zaniknęła także popularna na Śląsku gra w skata.

Do 1964 r. wznowiło działalność 35 przedwojennych klubów i towarzystw sportowych, co doprowadziło m.in. do utworzenia struktur Górniczego Klubu Sportowego Katowice. Od tego czasu GKS Katowice stał się bez wątpienia największym i najpopularniejszym klubem sportowym miasta. Od początku

funkcjonował jako klub wielosekcyjny, w którego skład wchodziły piłka nożna, hokej, siatkówka i inne dyscypliny.

W latach 80. i 90. sekcja piłkarska GKS-u była jednym z czołowych klubów w Polsce – zdobywała wicemistrzostwa kraju, trzykrotnie Puchar Polski i grała w europejskich pucharach. Na najwyższym poziomie od zawsze utrzymywała się również sekcja hokejowa, która ośmiokrotnie sięgała po mistrzostwo Polski (ostatni raz w 2023 r.), wielokrotnie zdobywała Puchar i Superpuchar Polski oraz reprezentowała kraj w prestiżowych turniejach międzynarodowych. Dumą wielosekcyjnego GKS-u jest sekcja piłki nożnej kobiet, powstała w 2015 r., która już dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Polski i raz Puchar Polski. GKS może się także pochwalić silną sekcją siatkówki oraz klubem szachowym Hetman GKS Katowice, którego zawodnicy odnoszą

znaczące sukcesy w rywalizacji zarówno drużynowej, jak i indywidualnej w kraju i za granicą.

Arena Katowice

Od momentu powstania piłkarska drużyna GKS-u Katowice swoje mecze domowe rozgrywała na Stadionie Miejskim przy ul. Bukowej. Obiekt, choć kultowy i pełen sportowych wspomnień, z biegiem lat stawał się coraz bardziej wysłużony i nie przystawał do współczesnych standardów najwyższych piłkarskich klas rozgrywkowych. Po ponad sześciu dekadach, 30 marca 2025 r., GKS zaprezentował swój nowy dom – Arenę Katowice – podczas inauguracyjnego derbowego starcia z Górnikiem Zabrze. Otwarcie stadionu zbiegło się z pierwszym sezonem w Ekstraklasie po 19 latach przerwy i stało się symbolicznym początkiem nowego rozdziału w historii GieKSy.

Arena Katowice to nowoczesny, w pełni zadaszony stadion piłkarski na 15 048 miejsc, zaprojektowany zgodnie z najwyższymi standardami FIFA i UEFA. Kompleks obejmuje



Przejazd kolarzy przez Katowice, 1934 r.

Ą I NOWOCZESNĄ INFRASTRUKTURĄ



Przedolimpijski kurs pływacki w Tychach, lipiec 1934 r.

Fotografia grupowa uczestników i kierownictwa przedolimpijskiego kursu pływackiego. Widoczni na pierwszym planie od lewej: przewodniczący sekcji pływackiej KKS Pogoń Katowice inżynier Bogdan Wolf, kapitan sportowy Śląskiego Okręgu Pływackiego kapitan Przybyła, major Hild

nie tylko samą arenę, lecz również przylegającą halę widowiskowo-sportową na ponad 3000 widzów, a także boiska treningowe i całą niezbędną infrastrukturę. Dzięki wielofunkcyjności oraz możliwości dalszej rozbudowy obiekt przy ul. Nowej Bukowej szybko zyskał miano nowego domu GieKSy i dumy Katowic.

Spodek – ikona katowickiego sportu

Mówiąc o obiektach ikonicznych dla katowickiego sportu, nie można nie wspomnieć o legendarnym Spodku.

Otwarty w 1971 r. Spodek szybko stał się ikoną Katowic i jednym z najważniejszych obiektów sportowych w Polsce. Przez dekady gościł największe wydarzenia międzynarodowe, m.in. halowe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce (1975), mistrzostwa świata w hokeju na lodzie (1976), EuroBasket Women (1978), turnieje piłki ręcznej, zapasnicze i bokserskie.

W XXI w. Spodek wciąż pozostaje areną o najwyższej randze – odbyły się tu m.in. mistrzostwa świata w siatkówce mężczyzn (2014, 2022), mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn (2017, 2021), mistrzostwa świata w piłce ręcznej mężczyzn (2023) oraz EuroBasket (2025). Od 2014 do 2025 r. obiekt był też stałym gospodarzem finałów Intel Extreme

Masters, które uczyniły Katowice światową stolicą e-sportu. W 2026 r. Spodek będzie gospodarzem kolejnej wielkiej imprezy e-sportowej, czyli ESL Pro League. Dzięki pojemności ponad 11 000 widzów i świetnej akustyce Spodek od ponad pół wieku dostarcza kibicom niezapomnianych sportowych emocji.

Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach i olimpijczycy

To ważne, by wspomnieć o powstałej w 1970 r. Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach – uczelni, która przez dekady stała się kuźnią sportowych talentów i oparciem dla lokalnych klubów.

Klub uczelniany AZS-AWF współpracuje z wieloma sekcjami i klubami miejskimi, dostarczając kadrę trenerską i zawodników, którzy reprezentowali Polskę na największych imprezach – od igrzysk olimpijskich po mistrzostwa świata i Europy. Wśród postaci związanych z katowickim środowiskiem sportowym wymienia się nazwiska, które stały się symbolami polskiego sportu i które w różnym stadium kariery miały powiązania ze środowiskiem AWF – to m.in. Robert Korzeniowski, Justyna Kowalczyk, Ewa Swoboda, Paweł Fajdek, Anita Włodarczyk, a także inni reprezentanci lekkiej atletyki, pływania, szermierki i sportów walki, których obecność przy akademii znacząco podniosła rangę szkolenia w mieście. W sezonie olimpijskim 2024 i 2025 wielu studentów i absolwentów AWF stanowiło trzon reprezentacji Polski, co podkreśla rolę uczelni w systemie szkolenia młodych mistrzów.



Mecz Cracovia – Unia Katowice 5:3, 1932 r.



Mecz koszykówki Kraków – Katowice, 1939 r.

Szachy

Szachy stały się jednym z najszybciej rozwijających się współcześnie sportów w Katowicach. Prężnie działają liczne kluby, a lokalne zaplecze szkoleniowe kwitnie. Popularnością cieszą się m.in. UKS Pałac Młodzieży Katowice, UKS 21 Podlesie oraz przede wszystkim KS Hetman GKS Katowice – zdobywca aż 10 tytułów drużynowego mistrza Polski i ponad 30 medali w mistrzostwach krajowych. UKS 21 Podlesie to z kolei klub, który organizuje największe w Polsce Ogólnopolskie Mistrzostwa Szkół i Przedszkoli w szachach, gromadzące ponad 1500 młodych zawodników. W ostatnich latach w Katowicach odbywały się też mistrzostwa Europy w szachach szybkich i błyskawicznych.

W 2024 r. juniorzy Hetmana GKS-u Katowice odnieśli spory sukces: Patryk Cieślak został mistrzem świata do lat 14, natomiast Jan Klimkowski zdobył brąz w mistrzostwach świata i złoto w mistrzostwach Europy juniorów (blitz).

Szachy są również prowadzone na szeroką skalę w szkołach – projekt „Katowice grają w szachy” objął prawie 800 uczniów i 52 nauczycieli.

Katowice dziś – podsumowanie

Katowice to dziś prawdziwe miasto sportu. Działają tu kluby niemal we wszystkich dyscyplinach: piłka nożna – GKS Katowice, Rozwój Katowice, Podlesianka, Sparta, koszykówka – Miners Katowice, hokej – GKS, Naprzód Janów, baseball/softball – Rawa Katowice, futbol amerykański – Silesia Rebels, rugby – Piraci Katowice, szachy – Hetman GKS, UKS 21 Podlesie, a do tego mnóstwo innych klubów i sekcji, m.in.



1964 – reaktywacja 35 przedwojennych klubów, powstaje GKS Katowice

8 x mistrzostwo Polski w hokeju (ostatni: 2023)

3 x Puchar Polski w piłce nożnej

2 x mistrzostwo Polski w piłce nożnej kobiet (2023, 2025)

Arena Katowice (2025)

15 048 miejsc stadion + hala 3000 miejsc + boiska treningowe dom GieKSy i nowy symbol miasta

TKKF Spartakus, KS 06 Kleofas, Tytan 92, Vis Sport, Aeroklub Śląski, kluby judo, karate, boks, zapasów, lekkoatletyki, tenisa, pływania i dzielnicowe grupy szkoleniowe. To tu rozwijają się kolejne pokolenia zawodników i amatorów.

Miasto to także scena dużych imprez: przez Katowice regularnie przejeżdża Tour de Pologne, w Spodku będzie się odbywał ESL Pro League, a wcześniej IEM Katowice, w kalendarzu stałymi punktami są m.in. Silesia Marathon, Festiwal Biegowy im. Wojciecha Korfantego czy Parkrun i dziesiątki biegów masowych, a Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zarządza kąpieliskami, lodowiskami, kortami, halami i boiskami dostępnymi dla mieszkańców. Inwestycje ostatnich lat, m.in. powstały z inicjatywy prezydenta Marcina Krupy nowy, wielofunkcyjny kompleks przy ul. Asnyka (boiska piłkarskie i baseballowe, bieżnia lekkoatletyczna, boiska plażowe i strefy treningowe), baseny miejskie Brynów, Burowiec, Zadole, rozbudowa велоstrad i sieci rowerowej, a także setki innych mniejszych bądź większych sportowych inwestycji, ułatwiają dostęp do aktywności. To wszystko wpisuje się w miejską misję zdrowszego społeczeństwa: sport profesjonalny i imprezy najwyższej rangi łączą się tu z masową amatorską aktywnością – od codziennych treningów, przez korty tenisowe i biegi, po rodzinne wydarzenia sportowe.

Kamil Kalkowski

KATOWICKIE ZABYTKI I NIE TYLKO

Katowice to młode miasto – od uzyskania praw miejskich minęło zaledwie 160 lat – ale jego architektura opowiada niezwykle ciekawą historię. Nie ma tu Sukiennic czy Łazienek, ale znajdziemy coś innego: świadectwo przemysłowego rozwoju przeplatającego się z nowoczesnością.

Ponad 100 budynków i miejsc wpisano do rejestru zabytków. Są wśród nich wille przemysłowców, eleganckie kamienice, gmachy publiczne i całe osiedla – jak Nikiszowiec i Giszowiec, które dziś stały się wizytówką Katowic.

Etapy rozwoju miasta

Wiek XIX – Katowice rozwijają się jako miasto przemysłowe. Powstają wille ogrodowe i rezydencje, m.in. elegancka willa Grundmanna (dziś nieistniejąca, w czasie PRL decyzją ówczesnych władz wojewódzkich została wyburzona) czy pałac braci Goldsteinów, którego bogato zdobione wnętrza zachwycają do dziś. Przy ul. Warszawskiej można podziwiać wille z drugiej połowy XIX w. – lekarza miejskiego Richarda Holzkiego czy rodziny Kramstów.

Początek XX w. to czas neobaroku, secesji i eklektyzmu. Powstają bogato zdobione kamienice z wykuszami, loggiami i wieżyczkami, które do dziś można zobaczyć przy ulicach Warszawskiej i 3 Maja. W tym samym okresie powstaje Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego, a także niezwykle osiedla ogrody – Giszowiec i Nikiszowiec.

Dwudziestolecie międzywojenne – Katowice po przyłączeniu do Polski stają się stolicą autonomicznego województwa. Powstają monumentalne gmachy – Sejm Śląski i urząd wojewódzki, a także nowoczesne symbole modernizmu – Drapacz Chmur przy ul. Żwirki i Wigury.

W latach 60. i początkach lat 70. przebudowano Rynek. Wyburzono starą zabudowę. W jej miejsce wzniesiono Dom Prasy, domy handlowe Zenit i Skarbek. Na początku wychodzącej z Rynku alei, noszącej obecnie imię Korfantego, postawiono budynek mieszkalno-usługowy Delikatesy i hotel Katowice. Po drugiej stronie wyrosły trzy wielkie bloki mieszkalne, pawilony handlowe i Biuro Wystaw Artystycznych oraz Pałac Ślubów.

W drugiej połowie XX w. Katowice otrzymały swoje nowe ikony – przede wszystkim Spodek (1971), dziś jeden z najbardziej rozpoznawalnych obiektów w Polsce. Ten symbol miasta, goszczący koncerty, widowiska i najważniejsze wyda-



Drapacz Chmur, 1934 r.

rzeń sportowe, wciąż pozostaje w centrum uwagi. Miasto inwestuje miliony złotych w jego modernizację i remonty, aby mógł nadal być wizytówką Katowic i miejscem spotkań dla kolejnych pokoleń mieszkańców oraz gości.

Miasto odzyskuje dawny blask – zarówno w reprezentacyjnych kamienicach śródmieścia, jak i w modernistycznych obiektach z XX w., a Katowice łączą historię z nowoczesnością. Na terenie kopalni Katowice wyrosła Strefa Kultury, a nieopodal Spodka, symbolu lat 70., rozwija się nowa tkanka miejska. To właśnie ta mieszanka czyni Katowice miejscem wyjątkowym. ✨ JG

WEEKEND W KATOWICACH? CZEMU NIE!

Katowice to serce pierwszej w Polsce metropolii, uznane przez UNESCO za miasto muzyki, a także przestrzeń pełna zieleni – lasów i parków. To tutaj odbywa się wiele ważnych wydarzeń, przez co miasto coraz mocniej zaznacza się na europejskiej mapie wydarzeń kulturalnych, sportowych i biznesowych. Co ponadto?

☞ **Jedyny w Polsce Szlak Neonów**

☞ **Szlak Murali z ponad 120 dziełami street artu**

☞ **Unikatowy w skali świata Szlak Śląskiego Bluesa**

☞ **Szlak Moderny**, który przeniesie nas w epokę, gdy Katowice nazywano polskim Chicago

☞ **Klimatyczny Nikiszowiec i Strefa Kultury**

To tylko niektóre spośród wielu atrakcji czekających na turystów w Katowicach.

welcome.katowice.eu

Szlak Moderny to trasa miejska w centrum Katowic obejmująca budynki o unikatowej architekturze modernistycznej, powstałe w drugiej i trzeciej dekadzie XX w. Na szlaku można podziwiać prywatne wille, domy mieszkalne, gmachy urzędów, kościół garnizonowy, Polskie Radio Katowice, a nawet Drapacz Chmur. Dzięki takim budynkom, innowacyjnym jak na ówczesne czasy, Katowice były określane niegdyś mianem polskiego Chicago.

moderna.katowice.eu

Szlak Murali prowadzi przez miejsca najciekawszych realizacji katowickiego street artu. Wielkoformatowe obrazy, nierzadko niezwykle barwne, dzięki którym sztuka przenosi się z galerii na ulicę, pozwalają na obserwację rytmu miasta, przedstawiają jego historię i rozwój na przestrzeni lat. Miejski pejzaż zdobią dziś dzieła wielu znanych twórców street artu, takich jak Daniel Sparkes, Aryz, Escrif, Etam Crew, MCity, Mona Tusz i Raszpazjan.

murale.katowice.eu

Katowice mają swój ogromny udział w fenomenie, jakim jest śląski blues, o czym można się przekonać, poznając Szlak Śląskiego Bluesa. To muzyczna droga wiodąca przez historię legendarnych klubów muzycznych oraz artystów goszczących na ich scenach. Aplikacja szlaku umożliwi odsłuchanie nagrań (nie tylko bluesowych) oraz poznanie anegdot związanych z tymi miejscami.

szlak-bluesa.pl

W latach 60. i 70. Katowice z niemal tysiącem neonów były jednym z najbarwniej rozświetlonych polskich miast. Wiele neonów było bardzo wyrafinowanych plastycznie. Z biegiem lat większość z nich zniknęła z naszych ulic, zastąpiona innymi formami reklamy zewnętrznej. Obecnie obserwujemy renesans zainteresowania neonami. Nowe instalacje coraz liczniej pojawiają się na kolejnych budynkach, a stworzony niedawno Szlak Neonów pozwala zapoznać się ze zrekonstruowanymi miniaturami najciekawszych dawnych neonów w ich oryginalnych lokalizacjach. ✨

neony.katowice.eu

C.D. WEEKEND W KATOWICACH? CZEMU NIE!

Popularny Szlak Zabytków Techniki obejmuje ponad 40 najciekawszych obiektów poprzemysłowych rozsiansych po całym niemal województwie. Sześć spośród nich mieści się w Katowicach, a chyba najbardziej spektakularnym jest urokliwe osiedle Nikiszowiec. Królują tu zbudowane z cegły domy dla górników dawnej kopalni Giesche, z charakte-

rystycznymi malowanymi na czerwono obramowaniami wokół okien. Będąc tu, można poczuć klimat dawnego przemysłowego Śląska jak z klasycznych filmów Kazimierza Kutza. To też miejsce pełne pasjonujących historii, którego unikatowy *genius loci* tworzyli i tworzą nadal równie wyjątkowi mieszkańcy.

zabytkitechniki.pl

Do zabytków i nowoczesnych przestrzeni dołączyła też inna atrakcja – Szlak Beboków, inicjatywa katowickiego artysty Grzegorza Chudego. To niewielkie figurki śląskich straszków, które pojawiły się w różnych punktach Katowic i zachęcają do spaceru oraz odkrywania miasta w nietypowy sposób.

facebook.com/bebokizkatowic

Chcesz poznać Katowice, koniecznie pobierz aplikację Katowice City Break, która poprowadzi Cię po najciekawszych zakątkach miasta. ✨



ZIELONA OAZA KATOWIC. POZNAJ DZIEJE PARKU KOŚCIUSZKI

Park im. Tadeusza Kościuszki w Katowicach to jedno z najważniejszych i najstarszych założeń parkowych na Górnym Śląsku. Jego początki sięgają końca XIX w., a rozległa, licząca dziś ponad 70 ha przestrzeń stanowi najpełniej zachowany przykład miejskiej zieleni w Katowicach. Położony w południowej części miasta park łączy w sobie wartości historyczne, artystyczne i przyrodnicze. Jest nie tylko miejscem rekreacji, ale również żywym świadkiem przemian społecznych i urbanistycznych regionu.

Od Südparku do parku Kościuszki

Pierwsze próby zagospodarowania terenów zielonych w tym rejonie miały miejsce już w 1888 r., kiedy to na obszarze ówczesnego lasku miejskiego powstały uporządkowane tereny zieleni. Wkrótce, w 1894 r., na ich bazie utworzono tzw. Südpark, czyli park Południowy. Inicjatywa ta była ściśle związana z działalnością Towarzystwa Upiększania Miasta, które powstało z inicjatywy radcy miejskiego Herzbergera. Początkowo teren ten leżał poza granicami administracyjnymi Katowic, jednak już w 1903 r. został wydzierżawiony przez miasto od ówczesnego właściciela – przemysłowca Tiele-Wincklera.

W tym samym roku na południowym Wzgórzu Beaty wzniesiono 20-metrową wieżę widokową Bismarcka. Przetrwiała ona do początku lat 30. XX w., kiedy to z inicjatywy wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego została rozebrana. Jej elementy wykorzystano przy budowie katowickiej katedry, a znajdujący się na niej medalion z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki przeniesiono i umieszczono na postumencie w centralnej części parku – obecnie jest on jednym z jego kluczowych elementów kompozycyjnych.

W 1910 r. rozpoczęto zasadnicze prace projektowe, których efektem było wytyczenie głównych alei spacerowych, nasadzenia zieleni tworzącej podstawowy szkielet układu oraz zagospodarowanie Promenady, czyli alei wzdłuż dzisiejszej ul. Kościuszki. Warto dodać, że park powstał na terenach dawnej kopalni Beata, jednej z pierwszych tego typu kopalni na terenie Katowic, założonej w 1801 r.

Okres międzywojenny – rozwój funkcji rekreacyjnych i patriotycznych

W 1922 r. park zyskał swoją ostateczną formę przestrzenną, a trzy lata później nadano mu imię Tadeusza Kościuszki. W latach 20. i 30. XX w. intensywnie rozwijano jego infrastrukturę. W 1927 r. w północno-wschodniej części parku zbudowano muszlę koncertową, która do dziś jest przestrzenią dla wydarzeń kulturalnych.

Na początku lat 30. zrealizowano również koncepcję rozbudowy funkcji patriotycznych – poza wspomnianym już medalionem

z podobizną Kościuszki w parku pojawiła się unikatowa wieża spadochronowa. Pełniła on funkcję nie tylko rekreacyjną, lecz także symboliczną. W czasie kampanii wrześniowej, 4 września 1939 r., wieża stała się jednym z punktów oporu przeciwko wkraczającym do Katowic oddziałom Wehrmachtu. Podczas II wojny światowej została zniszczona przez Niemców. Obecna konstrukcja jest jedynym tego typu obiektem zachowanym w Polsce i stanowi ważny symbol pamięci historycznej.

Drewniany kościół św. Michała – relikwiarz dawnych czasów

Wyjątkowym elementem parku Kościuszki jest drewniany kościół pw. św. Michała Archanioła – najstarszy zabytek sakralny w Katowicach i jeden z najstarszych drewnianych kościołów Górnego Śląska. Świątynia została translokowana do Katowic w latach 30. XX w. z miejscowości Syrynia w ramach planu stworzenia skansenu budownictwa ludowego. Inicjatorem tej idei był Tadeusz Dobrowolski, dyrektor Muzeum Śląskiego i późniejszy wojewódzki konserwator zabytków. Obok kościoła na teren parku przeniesiono również drewniany spichlerz z Gołkowic z XVII w., który spłonął w 1969 r.

Drewniany kościół św. Michała do dziś funkcjonuje jako filia Muzeum Historii Katowic, a także jako miejsce okazjonalnych nabożeństw i ślubów. Jego położenie na lekkim wzniesieniu oraz otaczająca go bujna roślinność tworzą wyjątkowy klimat, który wyróżnia to miejsce na tle innych przestrzeni parkowych.

Przemiany powojenne i współczesne znaczenie parku

Po wojnie park im. Tadeusza Kościuszki nadal pełnił funkcje rekreacyjne i reprezentacyjne. W 1967 r. przeniesiono tu cmentarz żołnierzy radzieckich, którego kompozycja wpisuje się w geometryczną i monumentalną stylistykę okresu. Na jego centralnym miejscu wznosi się obelisk, a otaczające go kwatery grobowe rozmieszczono w regularnym porządku.

W kolejnych dekadach park przechodził drobne modernizacje i rewitalizacje, ale jego zasadniczy układ przestrzenny, wzorowany na parkach angielskich z elementami ogrodów klasycystycznych, pozostał niezmienny.



Rewitalizacja parku

Park Kościuszki w Katowicach przechodzi intensywną rewitalizację, która obejmuje zarówno obiekty zabytkowe, jak i przestrzenie rekreacyjne. Trwa remont historycznej wieży spadochronowej, jednego z symboli Katowic, którego zakończenie zaplanowano na jesień tego roku. Koszt prac to ponad 860 tys. zł. Prowadzone są też prace przy zabytkowym kościele św. Michała Archanioła, które obejmują konserwację konstrukcji, wymianę poszycia dachu oraz zabezpieczenia przeciwpożarowe – zakończenie inwestycji jest planowane na IV kwartał 2025 r. Wartość prac to ponad 5,5 mln zł (ponad 60% wartości inwestycji, czyli 3,5 mln zł, to dofinansowanie, jakie miasto pozyskało na ten cel z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków).

Na terenie parku kosztem ponad 480 tys. zł odnowiono także plac zabaw Dzieciniec.

Pojawiły się na nim nowe urządzenia, nawierzchnia oraz rośliny. Dzięki Budżetowi Obywatelskiemu kilka lat temu odnowiono tor saneczkowy – blisko 200 m wyłożono igelitem, co pozwala korzystać z niego nawet przy niewielkiej ilości śniegu, a przy tym zapewnia użytkownikom komfort i bezpieczeństwo. Pod koniec ubiegłego roku w parku posadzono 150 nowych drzew, co wzbogaciło jego zieleni i podniosło walory przyrodnicze.

Dziś park im. Tadeusza Kościuszki to nie tylko najstarszy, ale też najbardziej reprezentacyjny park w Katowicach. Łączy w sobie bogatą historię, dziedzictwo kulturowe oraz funkcje rekreacyjne i przyrodnicze. Dzięki dbałości o jego utrzymanie i wartościowy program funkcjonalny park odgrywa ważną rolę w życiu miasta – jako miejsce wypoczynku, spacerów, edukacji oraz refleksji nad historią regionu. ☺

Sławomir Rybicki

OD WĘGLA DO KULTURY I INNOWACJI

Katowice to miasto, które w ostatnich dekadach przeszło ogromną metamorfozę. Dawne tereny przemysłowe, niegdyś symbol potęgi górnictwa, zyskują dziś nowe życie i stają się przestrzeniami nowoczesnej kultury, handlu i technologii. Na terenach dawnej kopalni Wieczorek – z inicjatywy prezydenta Marcina Krupy – startuje inwestycja – hub gamingowo-technologiczny, który ma być miejscem pracy, innowacji i rozwoju nowoczesnych branż.

Pierwszy etap prac obejmie rewitalizację i adaptację historycznych zabudowań dawnej KWK „Wieczorek”, a dokładnie zespołu obiektów szybu Pułaski, który jest wpisany do rejestru zabytków. To właśnie tutaj powstaną przestrzenie dla firm z sektora gamingu, e-sportu, sztucznej inteligencji i cyfrowych technologii. W ramach inwestycji przewidziano również budowę pasażu podziemnego integrującego zabudowania oraz stworzenie ogólnodostępnej przestrzeni parkowej z ogrodami tematycznymi. Wykonawcą I etapu została firma Strabag sp. z o.o. Jej oferta wygrała z siedmioma innymi i została wybrana przez komisję przetargową jako najlepsza. 1 sierpnia bieżącego roku podpisano z wykonawcą umowę, co oznacza, że od tego momentu ma on 32 miesiące na zrealizowanie prac oraz procedury odbiorowej. Projekt zyskał dofinansowanie unijne w wysokości ponad 309 mln zł.

To największa inwestycja w historii Katowic. Pierwszy etap, który właśnie się rozpoczyna, będzie kosztował 577 mln zł.

Inwestycja ta pokazuje, jak Katowice potrafią czerpać z górniczej tradycji, a jednocześnie patrzeć w przyszłość, budując miasto otwarte, dynamiczne i pełne nowych możliwości. 🌱



Było



Jest

Będzie ↓

